Nr. 79. We Lwowie Sobota dnia 20. Marca 1897 r. Rok XXX.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłata wynosi we Lwowie:
Rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6 i 7. Telefon Nr 171.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Numer „Dziennika Polskiego" kosztuje 6 ct.

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki l. 6 i 7 i Biuro dzienników Ludwika Płohna ulica Karola Ludwika l. 9.
We Wiedniu: pp: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik's Nachf., Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 38, rue de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologia 20 centów od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Wydawcy i właściciele: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Rozruchy na Krecie.

Ateny 11. marca.

(Manifest komitetu narodowego. — Grecja a Turcja. — Grabież w Kanei. — Atak na Jerapetrę. — Bombardowanie powstańców. — Powstańcy pod Kandano. — Telegram z Cypru. — Nowi ochotnicy)

Komitet narodowy w ogłoszonym dzisiaj manifescie wyraża nadzieję, że rząd grecki, rozumiejąc dobrze doniosłość misji, jaką ma do spełnienia, nieomieszka działać energicznie, ażeby — w myśl żądań narodu i gotowości jego do wszelkich poświęceń — przeprowadzoną została aneksja Krety do Grecji. Przytem czyni uwagę, ażeby nie zapomnieć, iż wszelkie ociąganie się i brak należytej energji mogłyby narazić Grecję na zbrojny pokój, który stałby się dla niej więcej szkodliwym, aniżeli najdonioślejsze dyplomatyczne niepowodzenie.

Okazuje się z tego aktu, że chociaż rząd grecki nie zostaje oskarzonym przez komitet narodowy o niestosowność wystąpienia w odpowiedzi na notę państw pierwszorzędnych, musi jednak być budzonym z chwilowego letargu, spowodowanego powtórnym sprowadzeniem kwestji kreteńskiej na drogę dyplomatyczną.

Łatwo też można zrozumieć niecierpliwość Grecji, pochodzącą z powodu gromadzących się sił tureckich na jej granicach, które nie mogą być uważane przez Greków — jak również i przez nikogo — za wojska regularne, będąc znanemi hordami, wyćwiczonemi w rzezi przy tępieniu bezbronnego narodu ormjańskiego, które następnie dokonywały wszelkich okropności wspólnie z muzułmańską ludnością na wyspie Krecie a które przed niedawnym czasem hulały we krwi, wyprawiając srogie orgje w Konstantynopolu.

Wiedzą Grecy, że Turcja nie mogła i nie śmiałaby występować zaczepnie i wyzywać Grecji do wojny, gdyby nie była popychaną do tego przez niektóre z państw pierwszorzędnych.

Wiedzą też Grecy, że hordy tureckie, nagromadzone w Epirze i Macedonji, gotują się z podniesionym już nożem do wystąpienia przeciwko chrześcjanom i do rzucenia się wszędzie, gdzie zdobycz okaże się łatwą.

To też nie dziwno, że komitet narodowy budzi i popycha rząd grecki do czynu, gdyż niebezpieczeństwo z dniem każdym się wzmaga a wojska greckie, nie mogąc pozostawać obojętnymi widzami gwałtów spełnianych na bezbronnych chrześcjanach, przy pierwszym wypadku i nie czekając na rozkazy przekroczą granice, idąc w pomoc swoim braciom, by ich zasłonić przed pewną zagładą. Grecy rozumieją, że w wypadku, jeżeli Europa ma zamiar zwlekania swych dyplomatycznych rokowań, to dla zabezpieczenia pokoju, powinna przedewszystkiem rozkazać Turcji odwołanie hord barbarzyńskich z granic Grecji.

Kilka domów chrześcjańskich, należących do bogatych rodzin miasta Kanei, z powodu, że są zbudowane na wybrzerzu morza, znajdują się pod okiem i opieką statków mocarstw, spoczywających tuż obok na kotwicach, zdołało uniknąć pożogi i grabieży podczas wielokrotnie powtarzających się rozruchów. Przyszła jednak kolej i na nie. W tych dniach zostały kompletnie ograbione, powynoszono również wszystkie sprzęty domowe i bogate meble. Pan Markantoni, znany miljoner, mieszkający obecnie w Atenach, do którego jeden z tych domów należy, powiada, że jest niepodobnem, ażeby grabieży można było dokonać bez wiedzy o tem załogi statków.

Naczelnik powstańców Korakas przesłał skargę na piśmie do komendanta włoskiego statku, który spoczywa na kotwicy naprzeciwko miasteczka Jerapetra, przedstawiając mu niesłuszne zachowanie się na korzyść Turków, którym dozwolone są ciągle napaści na obóz chrześcjański, z zawiadomieniem, że dla odwetu rozpocznie atak na Jerapetrę. Przy tej okazji prosił komendanta, by raczył usunąć się z portu.

Dnia 6. marca, skoro zdołano strzałami z armat wywalić otwór w murach fortyfikacji, kolumna powstańców prowadzona przez porucznika Kokinaki wtargnęła do wyłomu i zdążyła już zatknąć chorągiew zwycięską, a inne oddziały ruszyły w ślad za nią, by zająć fortecę. Naówczas ze statku włoskiego rzuconymi kartaczami zmuszono powstańców do odwrotu, przyczem p. Kokinaki i 11 walecznych żołnierzy ponieśli śmierć chwalebną.

W liczbie zabitych znajdują się dwaj świeżo przybyli ochotnicy włoscy. Tym sposobem kanonada włoska była nietylko antichrześcijańską, ale i bratobójczą.

Do prześladowań i niesłusznie dokonywanych mordów przez silniejszego, chociażby w ich własnym domu, tak się już przyzwyczaili Grecy, że oniemieli i nie znajdują słów do zanoszenia skarg i protestów. To też fakt bombardowania, dokonanego przez Włochów na powstańcach, bardzo obojętnie jest cytowany w prasie tutejszej. Zrobioną jest tylko uwaga, że w poprzedniem bombardowaniu, jeżeli Włochy nie wzięły udziału, pochodziło to z racji niezależnej od nich, gdyż statek włoski był zasłonięty przez pancernik angielski, co też dowodzi, że nie brak dobrego usposobienia, ale konieczność zmusiła go wtenczas do neutralności.

Skoro doszła wieść o bombardowaniu powstańców przez statek włoski, znajdujący się tutaj ochotnicy włoscy zanieśli protest, potępiając czyn popełniony przez ich ziomków i oświadczając gotowość do zmycia haniebnej plamy ofiarą krwi własnej.

Skoro powstańcy, oblegający miasto Kandano dowiedzieli się, że mają być wysłane wojska mocarstw w liczbie 600 żołnierza dla dokonania odsieczy i uwolnienia oblężonych Turków, wysłali parę set ludzi i zajęli pozycję po nad wąwozem, który jest rodzajem Termopilów i skąd żaden cudzoziemiec — chociażby ich było dziesięć razy więcej — nie potrafiłby uniknąć pewnej śmierci. Powstańcy staczając tylko skały, bez narażenia się na straty strzałów, mogliby pod grubą warstwą kamieni urządzić grób dla śmiałych rycerzy i wznieść pomnik wiekuisty dla niesławy europejskiej.

Mieli też powstańcy prawdziwą ochotę zemścić się na cudzoziemcach za ich szczególną usłużność okazaną Turkom w zaprowadzeniu napowrót niewoli. Stałoby się też zadość życzeniom powstańców, gdyby nie zdążył w porę przeszkodzić rząd grecki, wysyłając rozkaz, za pośrednictwem pułkownika Vasosa, do naczelnika powstańców p. Manusojanaki, ażeby nie tknęli wojsk cudzoziemskich i żeby zostawili wolne przejście dla oblężonych Turków. Do tej uległości zostali zmuszeni powstańcy wezwaniem w imię miłości ojczyzny, gdyż potrafiono udowodnić im, że w przeciwnym razie sprawa grecka narażoną zostanie na szkodliwe komplikacje.

Zastosowując się do wojskowej dyscypliny, usłuchali powstańcy rozkazu przełożonych i otworzyli wyjście oblężonym wprzód, nim załoga okupacyjna zdążyła przybyć na miejsce. Tym sposobem oblężeni w Kandanie muzułmanie, mężczyźni, kobiety, dzieci i żołnierze, unosząc broń i wszelki dobytek, udali się na statki ościenne i zostali odwiezieni do Kanei.

Oblężeni Kandanu, uwolnieni przez chrześcjan, składali się z 250 mężczyzn, 1045 kobiet i 340 żołnierzy. Toż samo 112 żołnierzy zostało uwolnionych z zamku obronnego Spiniaki.

Ludność wyspy Cypru, zostającej pod angielskim zaborem, przesłała do króla Jerzego następującą depeszę: „Śledząc wypadki kreteńskie, oświadczamy gotowość na wszelkie ofiary i winszujemy J. kr. Mości sławetnych jego rządów".

Na statku francuskim przybyło, przez Marsylję, 26 Amerykanów w celu zaciągnięcia się do szeregów formującego się tutaj legjonu zagranicznego. — Amerykanie, mając chorągiew swoją na czele kolumny, przybyli 10 powozami z Pireusa do Aten, będąc witani sympatycznie przez ludność miejscową. Tak samo przybyło wczoraj 10 Francuzów.

Zygmunt Mineyko.

KORESPONDENCJE.

Poznań 15. marca.

(Szczucie pism hakatystycznych. — Obrady sejmu prowincjonalnego W. Ks. Poznańskiego. — Nowy utwór dramatyczny. — Obwałowanie Warty.)

Pisma, pozostające w płatnych, czy dobrowolnych usługach stowarzyszenia szerzenia niemczyzny na wschodnich kresach monarchji pruskiej, nawet dzisiaj, gdy zdawać się mogło, że rząd pruski spełnił już najśmielsze życzenia hakatystów, nie ustają w swej agitacji, mającej na celu zupełne zgnębienie żywiołu polskiego. I tak świeżo jeden z tych dzienników domaga się zupełnie na serjo od rządu, aby zarządził odpowiednie środki przeciw zagrażającemu jakoby niemczyznie ekonomicznemu podnoszeniu się polskich kupców i przemysłowców. Szkoda tylko, że hakatystyczny organ nie określa bliżej tych środków. Samo jednak poruszenie tej myśli charakteryzuje dostatecznie metodę i ostateczne cele nowo zorganizowanej „straży nad Wartą". Rozwój polskiego przemysłu, a zwłaszcza handlu, jest w ostatnich czasach niewątpliwy. Wytworzył go jednak sam rząd pruski, który, usuwając systematycznie i konsekwentnie miejscowe społeczeństwo od wszelkich urzędów i stanowisk państwowych, zmusił je niejako do rzucenia się z całą energją na tak zw. praktyczne zawody. Nawiasem mówiąc, objawem jest dość dziwnym, a poniekąd i podejrzanym, że najżarliwszych rzeczników znajduje hakatyzm nie w samem W. Ks. Poznańskiem, lecz gdzieś na zachodnich i północnych krańcach Niemczech, w Kolonji i Hamburgu, w okolicach więc wcale a wcale nie zagrożonych rzekomą agitacją wielkopolską. Swoją drogą Niemców tamtejszych informują na wszelkie sposoby o zagrażającem im niebezpieczeństwie tutejsi apostołowie niemczyzny. Do apostołów tych należy w pierwszej linji jeden z założycieli i ojców chrzestnych stowarzyszenia szerzenia niemczyzny, p. Hansemann z Pępowa, który przed kilku dniami przerażał Hanowerczyków opisami prześladowań, jakich doznają Niemcy na wschodnich kresach ze strony zaborczego polonizmu. Oczywiście, że ludność hanowerska, nie obeznana z tutejszymi stosunkami, daje wiarę tym kłamliwym, pozbawionym wszelkiej podstawy opisom, i zasila swemi ofiarami kasę hakatystów..

Na pewne, choć względne tylko uznanie zasługuje, że hakatyści nie skorzystali z obrad świeżo zamkniętego sejmu prowincjonalnego W. Ks. Poznańskiego do szerzenia swej agitacji. Obawa zaś ta tem bardziej była uzasadniona, że większość niemieckich członków sejmu należy duszą i ciałem do stowarzyszenia szerzenia niemczyzny. Tymczasem jednak obrady sejmu odznaczały się charakterem spokojnym i poważnym, dzięki czemu załatwiono bez trudności i w stosunkowo krótkim czasie wiele spraw, posiadających dla naszej prowincji nie małe znaczenie. Uchwalono więc odpowiednie subwencje dla prowincjonalnych zimowych szkół rolniczych w Inowrocławiu i Woskowie, dla szkoły ogrodniczej w Koźminie i szkoły uprawy łąk w Bydgoszczy; wyznaczono fundusz na budowę prowincjonalnego zakładu dla idjotów i epileptyków i instytutu dla akuszerek. Znaczną sumę przeznaczono także na rozszerzenie tak ważnej, zwłaszcza dla rolnictwa, sieci kolei trzeciorzędnych. Wyznaczoną wreszcie przez państwo w wysokości 60.000 marek rocznie sumę na podniesienie krajowego rolnictwa zwiększono o 10,000 marek. Pewnej bezstronności niemieckich członków sejmu dowodzi także fakt, że bez protestu zgodzono się na przyznanie jednorazowej subwencji tak znienawidzonemu w ostatnich czasach przez patrjotów niemieckich tutejszemu ogrodowi zoologicznemu. Obrady sejmu zamknęli: jako delegat rządu naczelny prezes W. Ks. Poznańskiego hr. Willamowitz Möllendorff i marszałek sejmu p. Stefan von Dembowsky przemowami, w których unikano starannie wszelkiego poruszania kwestji narodowościowej. Najstarszy członek sejmu, baron Stanisław Chłapowski ze Szóldr podziękował marszałkowi za bezstronne w rzeczy samej kierowanie bradami.

Jedno z pism tutejszych zapowiada pojawienie się nowego nieznanego jeszcze utworu na naszej scenie, i podaje dość szczegółowy rozbiór tej sztuki, napisanej przez miejscowego autora, kryjącego się pod pseudonimem Dymitr, a noszącej tytuł „W walce z życiem".

Na benefis utalentowanego artysty sceny tutejszej, p. Jakubowskiego, odegrano w ubiegły czwartek po raz pierwszy dramat z francuskiego p. t. „Kobiety z kamienia". Zapowiedziane już przedstawienie sztuki „Na rozdrożach" odwołała dyrekcja w ostatniej chwili wskutek energicznego protestu jednego z pism tutejszych przeciwko wystawieniu tego rzekomo niemoralnego utworu.

Woda na Warcie przybiera jeszcze w Poznaniu, z Koła w Królestwie Polskiem donoszą jednak o opadaniu wody. Wobec tego minęło według wszelkiego prawdopodobieństwa niebezpieczeństwo powodzi w tym roku. Zalaniu uległo jedynie kilka uliczek zupełnie nisko położonych i niektóre pola i łąki podmiejskie. Ponieważ projekt obszernej i radykalnej regulacji Warty nie ma na razie widoków urzeczywistnienia, przeto poruszono w radzie miejskiej myśl zabezpieczenia jedynie lewego brzegu Warty przed wylewami. Zabezpieczenie to za pomocą wzniesienia odpowiedniego wału zagrażałoby z samej natury rzeczy tem większem niebezpieczeństwem prawemu brzegowi; rozlewająca się bowiem dzisiaj po obu stronach woda skierowałaby się wyłącznie na brzeg prawy. Na szczęście, „dowcipny" ten plan nie wejdzie w życie, oświadczył się bowiem przeciwko niemu stanowczo naczelny prezes W. Ks. Poznańskiego, a bez jego zezwolenia nie może być mowy o wykonaniu tego rodzaju robót.

Towarzystwo wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych.

W poniedziałek dnia 22. b. m. rozpoczną sie we Lwowie posiedzenia rady nadzorczej towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych. Ze sprawozdania, które wydział centralny towarzystwa przedłoży zgromadzeniu rady nadzorczej, wyjmujemy następujące szczegóły.

Pożyteczne to wielce towarzystwo, które wielu oficjalistom prywatnym, wdowom i sierotom po nich zapewniło byt, kończy w roku bieżącym trzydziesto-letni okres swego istnienia. Może ono z dumą spoglądać na swą przeszłość.

Cały przychód towarzystwa od początku istnienia do dnia 31. grudnia 1896 roku wynosił kwotę 1,428.625 zł., powstałą przeważnie z drobnych wkładek członków, zaś na same zapomogi stałe i datki pogrzebowe wydano w tym czasie kwotę 662.334 zł. 2 ct. Cyfry te świadczą wymownie o pożytecznej działalności towarzystwa.

Zamknięcie rachunków za rok 1896 wykazuje, że liczba członków wzrosła i majątek towarzystwa powiększył się w ubiegłym roku o 26.422 zł. 2 ct.

Towarzystwo liczyło dnia 1. stycznia 1896 roku 2271 członków z wkładką roczną 40.380 zł., przybyło w ciągu roku 136 członków z wkładką 2592 zł., a ubyło 123 z wkładką 2336 zł., tak, że na rok 1897 pozostało 2284 członków z wkładką 40686 zł.

W roku 1896 rozdzielono na zapomogi stałe, czasowe i datki 58.162 zł. 15 ct.

Liczba obdzielonych stałemi i czasowemi zapomogami wzrosła z 680 na 708.

Na ryczałty pogrzebowe wydatkowano w 1896 roku sumę 1600 zł.

Przychody rzeczywiste funduszu dyspozycyjnego w roku 1896 wykazują kwotę 69.777 zł. 63 ct., a gdy preliminowano w tym funduszu 69.430 zł., przeto wpłynęło więcej, jak się spodziewano 347 zł. 63 ct.

Stan majątku w dziale zapomóg stałych z dniem 1. stycznia 1897 roku przedstawia się, jak następuje: I. Fundusz żelazny 435.550 zł.; II. fundusz dyspozycyjny 28.528 zł. 83½ ct.; III. fundusz rezerwowy 175.878 zł. 49½ ct.; ogółem w dziale zapomogi stałej 639.957 zł. 33 ct., doliczywszy zaś do tego inne fundusze, a mianowicie: IV. fundusz pogrzebowy 2.280 zł. 83 ct.; V. fundusz posagowy imienia Stefana hr. Zamoyskiego z dniem 31. grudnia 1896 r. 6.529 zł. 20 ct.; VI. depozyta w fundacji posagowej 400 zł.; VII. fundusz stypen. im. R. Makarewicza z dniem 31. grudnia 1896 r. 3.257 zł. 38 ct.; VIII. fundusz zapomogowy W. hr. Siemieńskiego-Lewickiego (dla wdów, których mężowie zmarli przed uzyskaniem prawa do stałej zapomogi) 1.082 zł. 27 ct.; IX. fundusz bursy im. Jerzego hr. Dunin-Borkowskiego według stanu z dniem 31. grudnia 1896 r. 2.008 zł. 17 ct.; X. fundusz zapomóg doraźnych (w powiatach) 25.145 zł. 71½ ct.

Majątek wszystkich funduszów towarzystwa wynosi (efekty im. wart.) 680.660 zł. 89½ ct.

Wykonywując zeszłoroczną uchwałę rady nadzorczej prowadził wydział centralny dalej nadzwyczaj energicznie akcję w sprawie uzyskania obowiązkowej ustawy pensyjnej dla oficjalistów prywatnych, a dotyczące starania odniosły skutek bardzo pomyślny. Nawiązany w tej sprawie przed kilku laty przez wydział centralny stosunek z wiedeńskim związkiem towarzystw urzędników prywatnych, do którego należy około 30 stowarzyszeń niemieckich, oraz z czeskim związkiem urzędników prywatnych w Pradze, liczącym już do 5000 członków, zacieśnił się jeszcze bardziej i dzięki zjednoczonej a wytężającej akcji tych trzech największych związków, reprezentujących ogół urzędników prywatnych Austrji, zawdzięczać należy, że wreszcie rząd sam przejął całą sprawę i przeprowadza ją energicznie i pomyślnie i jest nadzieja, iż wkrótce fundusz pensyjny wejdzie w życie.

Przekazaną sobie przez radę nadzorczą w zeszłym roku sprawę wyjednania dla niezamożnych członków Towarzystwa ulg w zakładach kąpielowych i zniżki prenumeraty dzienników krajowych załatwił wydział centralny o tyle, że uzyskał ulgi w zakładach kąpielowych Żegiestów, Truskawiec, Lubień, Iwonicz (tylko na rok 1896) i Szczawnica i z ulg tych korzystało już kilku członków. Uzyskanie zniżki prenumeraty dzienników okazało się niemożliwem.

W dalszem wykonaniu uchwał zeszłorocznych uchwał rady nadzorczej zapisał wydział centralny Towarzystwo nasze na członka wspierającego Towarzystwa wzajemnej pomocy dziennikarzy polskich we Lwowie i uiścił wkładkę za rok 1896 w kwocie 50 zł.

W roku ubiegłym zawakowało 1 stypendjum 80 zł. rocznie z fundacji im. Antoniego Rogala Zawadzkiego.

Równocześnie z powyższym konkursem rozpisał wydział centralny konkurs na posag 200 zł. z fundacji im. Stefana hr. Zamoyskiego, który to posag jeszcze nie jest nadany.

Do protokołu podawczego wpłynęło ubiegłego roku 6.239 spraw, do załatwienia których siły biura administracyjnego już prawie nie wystarczają. Oprócz bowiem zwykłych spraw bieżących, które z roku na rok znacznie się mnożą, przybyły sprawy wielkiego znaczenia, a wymagające ciągłej i znacznej pracy, jak sprawa obowiązkowej ustawy pensyjnej i współdziałanie Towarzystwa w zbieraniu statystyki, sprawa bursy, sprawa matematycznego bilansu itd. itd., a zwłaszcza ta okoliczność, że około 500 człon-

---

(73)

KLEJNOT.

POWIEŚĆ

Marji Rodziewiczówny.

(Ciąg dalszy).

Zebrał wszystkie te weksle, odłożył na bok i począł chodzić po pokoju.

Pan Seweryn naturalnie podrze to, zniszczy, ale jej to powie, żeby uspokoić, a ją ta łaska zaboli, upokorzy, nie zechce przyjąć.

W tej chwili Sokolnicki wpadł z powrotem, ale się bardzo spieszył.

— Idziemy jeszcze na spacer! Cóż? Ile tego jest?

— Pięćdziesiąt cztery tysiące ośmset siedemdziesiąt dziewięć rubli i różnych weksli fura.

— Daj mi ten ułamek, a bierz na długi pięćdziesiąt cztery tysięcy. Weksle obejrzymy potem.

Szymon, to czerwony, to blady, dłoń na odłożonej paczce weksli położył i zdławionym głosem wyjąkał:

— A to... to ja proszę pana... darować mnie.

— Cóż to? — ciekawie spytał Sokolnicki. — Naturalnie, bierz co chcesz! Ale pokaż. Żadna siła nie usunęłaby dłoni Szymona.

— Niech pan da i nie pyta. To kwity ubogich ludzi. Procentami zapłacona suma! — wyjąkał, gotów, by się nie zdradzić, siłą zatrzymać tajemnicę.

— Szymek, ginę z ciekawości! Bierz, nie spojrzę, ale wyszpieguję, jacy to ubodzy ludzie. Oj, masz sekrety, będziesz się musiał spowiadać!

Roześmiał się i palcem mu pogroził.

Potem obojętnie na skarby spojrzał i wybiegł.

Łabędzki odetchnął. Zmiął weksle i prędko je na kominie spalił. Potem począł pieniądze zgarniać i porządkować i miał znowu na ustach zwykłą pogodę i uśmiech.

Czuł się sowicie zapłaconym za rany i sińce, gotów znowu służyć do śmierci, bez żadnych osobistych pragnień i nagrody.

XII.

Przyszła jesień zwykłą koleją. Była bardzo dżdżysta i chłodna, wcześnie zaczęły śniegi padać i błoto było nie do przebycia.

W chłopskich Dubinkach u Wilków obchodzono dwa wesela. Żenił się Ihnat z Mikitki z Krystyną, szła Tekla piękna za mąż za wolą babki, pomimo płaczu i protestu, za bogatego jedynaka z Omelnej.

Wilczyca wystąpiła hojnie i okazale, bo i gości miała wielu i osobliwych.

Gdy darzono państwa młodych, przyjechał Szymon Łabędzki i złoty pieniądz na korowaj rzucił, przelotnie na Teklę spoglądając.

Smutne jej oczy popatrzyły na niego raz ostatni, bo odchodziła już z chaty, kędy on na wiecernice przychodził pieśni słuchać i ciekawe historje opowiadać. Szła do cudzej wsi na ciężką dolę gospodyni i matki, żegnała na zawsze swe dumki dziewicze.

Gdy pieniądz brzęknął, nawet pokłonić się zapomniała i odprowadziła Szymona aż do komory, dokąd go na poczęstunek poprowadzono. Pijane swachy zawodziły żałośne pieśni, tylko jedna klaskała w dłonie, śpiewając skocznie:

Oj ty dąb, oj ty dąb,
Ja biała brzezina.
Oj ty pan, ataman
A ja sierocina!

Tekla zgarnęła do twarzy zawój mężatki i otarła łzy.

W tej chwili Hipolit wszedł, pieniądz rzucił i rzekł z cicha do Ihnata:

— A wy się pilnujcie! Liszkę dziś widziałem!

— A to go czart nie weźmie! Mówili, że dogorywa chory, w sągach koło Głębokiego.

— Ledwie się włókł, nawet nie uskoczył, gdym go nagonił. Na trupa patrzy, ale chatę spalić to jeszcze potrafi! Pilnujcie!

Ihnat wyszedł, ale wnet wrócił, otrząsając się.

— Deszcz leje, że nawet słoma się nie zatli — rzekł uspokojony.

Dalej szła zabawa, tańce, śpiewy, muzyka. W komorze siedziała starszyzna i honorowi goście.

Raptem za oknem, za plecami Wilczycy, pies wyć począł.

Że to był zły znak na weselu, więc stara zawołała na któregoś z wnuków:

— Oksenty, weź dobry kij a przepędź Łyska!

Chłopak nie bardzo chętnie usłuchał, pies wył dalej.

— Anu, won! — rozległ się głos chłopca i zaraz potem tupot jego nóg z powrotem.

— Panie Boże! — wrzasnął, wpadając do sieni. — Tam pod oknem, na gruszce coś wisi wielkiego.

Rzuciło się kilku ciekawych, naturalnie Hipolit z Ihnatem na czele.

— Dajcie łuczywo! Świećcie! — wołali wszyscy.

Na gruszce sztywno, nieruchomo wisiał człowiek.

Hipolit pierwszy dopadł i przeciął nożykiem rzemienny pasek u gałęzi. Człowiek gruchnął o ziemię, był to trup.

— Liszka! — krzyknął Hipolit, zanim go poznał jeszcze.

Podano łuczywo, gasnące na deszczu. Był to istotnie Liszka. Zrobił, jak był postanowił, został w swoich stronach i Wilczycy dokuczył.

Popłoch się zrobił ogromny, muzyka grać przestała, Tekla wybuchnęła płaczem, ludzie pomimo deszczu poczęli uciekać, i znak to był okropny. Wisielec na weselu — i jaki wisielec — ojciec panny młodej.

Wilczyca, po pierwszej chwili przerażenia, poczęła go wyklinać strasznie, ale Liszka już o nic nie dbał, nawet o policję. Leżał siny, straszny, z wypartym językiem i wstrętnym grymasem agonji na twarzy.

Stanął tedy, jak upiór, nad chatą, nad rodziną i nad dolą Tekli, a leżał tam pod gruszą całe dwa dni, zanim zjechał sąd i śledztwo.

Wesele przerwało się tragicznie.

Niewesoło też skończyły się hulanki Onyśki i kulawego Narcyza. Sąd ich wykreślił z pośród normalnego społeczeństwa na długie ciężkie roboty, bez nadziei powrotu. Narcyz przecie od drogi się wykręcił, bo zmarł w więzieniu, Onyśko poszedł bez wielkiego przygnębienia.

— Dziesięć lat? Ot, głupstwo! — mówił po wyroku. — Skończy się prędzej może... Liszka uciekł... ucieknę i ja! A wtedy wspomni mnie sokołowski leśniczy. Ja go lepiej dopilnuję, niż Makarewicz z Morskim.

I z tą obietnicą w pewny dżdżysty poranek powędrował daleko.

Groźbę powtórzono Szymonowi. Ramionami ruszył.

— Będzie mu niewygodniej uciekać z Sachalinu niż Liszce z Uralu. Zresztą, co sądzono, nie minie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ków opłaca swoje wkładki wprost w wydziale centralnym nie w oddziałach powiatowych, co zwiększa olbrzymio czynności biura. W sprawie tej przedkłada wydział centralny radzie nadzorczej osobne sprawozdanie wraz z wnioskiem na pomnożenie sił biurowych.

Kończąc sprawozdanie, zaznacza wydział centralny, że w wielu oddziałach ze szkodą dla wzrostu Towarzystwa przewodniczący zaniedbują spełniania statutem wskazanego obowiązku zwoływania kwartalnych posiedzeń wydziałów powiatowych. Nadto dostrzegać się daje po powiatach mało sprężystości w sprawie zjednywania nowych członków, a na dowód powyższego twierdzenia przytacza wydział fakt, że nadzwyczajne zgromadzenie zwołane przez wydział centralny do Skałatu (w r. 1897) odbyło się przy niebywale licznym komplecie i przysporzyło Towarzystwu 9 nowych członków. Gdyby w 60 należycie zorganizowanych powiatach i tylko po 5 członków zyskano, wzrosłaby była liczba członków w ciągu roku o 300. Do dalszej pracy w tym kierunku wydział centralny tembardziej zachęcać musi, ile że zebrana przez rząd statystyka wykazuje, że oficjalistów prywatnych w ścisłem słowa tego znaczeniu znajduje się przeszło 9000 w Galicji.

Ruch wyborczy.

Z Kossowa donoszą: Dzień 11. bm. pozostanie w pamięci Kossowian. Był to dzień wyborów z V. kurji okręgów Bohorodczany-Nadwórna-Kołomyja-Horodenka-Śniatyn i Kossów.

Z powodu agitacji szalonej ze strony ajentów radykalnych i „soboreczka" księży tutejszego powiatu w Sokołówce dnia 10. bm., kędy się zebrali *in gremio*, aby uchwalić jednogłośnie kandydatem dr. Okuniewskiego, wezwało starostwo telegraficznie pomocy wojska, które też w sile jednej kompanji piechoty z Kołomyi wieczorem 10. bm. przybyło. Obawy, jakie żywiła ludność spokojna i wyborcy poważni, pierzchły na widok siły zbrojnej. Agitacja wszelka umilkła. Nawet sam dr. Okuniewski, *in corpore* obecny w Kossowie w dniu tym chrztu swojego, zamknął się w kasynie, gdzie otoczony całym tłumem radykalnych wyborców, skarżył się na badeniowskie rządy bez skutku.

Księża agitowali tymczasem, — ale również na darmo. Huculi jak jeden mąż głosowali na ks. Jana Grobelskiego. A krzyki: *„zdrada — łajdaki, prodawczyi za kowbasu!"* — spowodowały tylko dość zabawne *intermezzo*, którego ofiarą stał się jeden z najgorętszych agitatorów za dr. Okuniewskim, ks. Hoszowatiuk z Rożna.

Oto — gdy zirytowany pobiegł w pewne miejsce, zamknęli go prawyborcy w tym lokalu nieczystym i zapowietrzonym aż do wyniku wyborów.

Prosił się, miotał tam, grzmocił kułakami w drzwi zamknięte, ale jakoś nikt ... niby nie słyszał, i ... biedny wyborca w sukni duchownej przesiedział kilka godzin z tytułu figla wyborczego.

Areszt ten był może i poniekąd zasłużony. Ks. Hoszowatiuk bowiem w spółce z drugim kolegą duchownym zobowiązał się wobec starosty, jeszcze przed terminem prawyborów, że nie poważą się agitować wbrew opinji ogółu postępowego. Tymczasem nietylko, że akcję wiedli szaloną przy prawyborach, ale w dodatku stanęli jako wyborcy w Kossowie agitując za radykałem.

Otóż areszt w budce gmachu wydziału powiatowego, jakiemu podpadł ks. Hoszowatiuk, spowodował ten los wielki, który dotyka takich, co niebaczni na przyrzeczenie, łamią je, a znowu z drugiej strony — udało się uchronić ks. Hoszowatiuka od jazdy przymusowej i pod bagnetami do Kołomyi.

„Każu wam otcze — nema nic łychoho, szoby na dobre ne wijszło!" — i *„sedy tycho — taj ne rypajsia!"* Takie konkludum posłali na drogę huculy ks. Hoszowatiukowi.

Cóż więcej wam opisywać, co się działo w tym dniu walki pod... Żwańcem, o ile to się odnosi do walki wyborczej, bez noży, armat, karabinów i pałaszy?

Krew się nie polała niczyja, — a przypadek, jaki spotkał *otca* Hoszowatiuka, nie należy pod ustawę karną, chociaż *otec* Hoszowatiuk grozi, *„szo wsich „Grobelczykiw" i „Badeńczykiw", a nawet „starostu" zamkne w kryminał!?"*

Może rozprawa karna odbędzie się lada chwila, wtedy wam doniosę o wyniku jej. Nie jestem pewien jednak, ażali *otec* Hoszowatiuk wniósł *żałobu* — i nie wiem — do którego z trybunałów.

Najprawdopodobniej — pojawi się niezadługo siarczysta korespondencja w *Moskowskich Wiedomostiach* i w *Dile*, wreszcie w znanej *Prawosławnoj Bukowyni*, na temat *„oskorbłenja naroda czerez brosenje wysoko poważannoho i prepodobnoho otca, w waniaszczoje mistce!"*

Zgromadzenie przedwyborcze. Otrzymujemy następujące pismo: Celem porozumienia się w sprawie wyboru posła do rady państwa z wielkiej własności okręgu: Rohatyn-Bóbrka, zapraszamy niniejszem szanownych wyborców tegoż okręgu na zgromadzenie przedwyborcze na dzień 22. marca rb. o godzinie wpół do 10-ej przedpołudniem w sali rady powiatowej w Rohatynie. *Mikołaj Torosiewicz, Jan Czaykowski, Klemens Dzieduszycki, Witold Niezabitowski.*

Sejmik relacyjny. Poseł do rady państwa z kurji większej własności okręgu Kołomyja-Horodenka-Śniatyn-Kossów-Nadworna dr. Henryk Wielowieyski zda sprawę ze swych czynności poselskich przed wyborcami w dniu 21. bm. o godzinie 5-ej popołudniu w Kołomyi.

Ze Stanisławowa donoszą nam dnia 18go b. m.: Dzisiaj wypuszczono na wolność księdza Sunyka z Wołosowa. Przed sądem zebrało się sporo chłopów i młodzieży ruskiej, patrole wojskowe nie dopuściły jednak do żadnej demonstracji.

Sejmik relacyjny. Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Niniejszem zapraszam szanownych wyborców wielkiej własności okręgu Stanisławów-Bohorodczany-Tłumacz-Buczacz na zebranie przedwyborcze celem zdania sprawy z dotychczasowej mojej działalności poselskiej — na dzień 21. marca o godzinie 7. wieczorem w sali rady powiatowej w Stanisławowie.

Wojciech Dzieduszycki.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Sobota 20. marca.

O godz. 6. wieczorem posiedzenie Tow. filologicznego.

O godz. 7. wieczorem w sali ratuszowej odczyt p. Ant. Potockiego pt. „O ruchu kobiecym we Francji."

Na uniwersytecie w sali geograficznej zebranie miesięczne Tow. ludoznawczego. Na porządku dziennym odczyt p. Br. Koskowskiego: „O żywieniu się i mieszkaniach żydów małomiasteczkowych w Królestwie."

W kasynie miejskiem przedstawienie magiczne.

Teatr hr. Skarbka: popoł. „Hamlet", tragedja W. Szekspira; wieczorem „Mignon", opera Thomasa.

---

† **Marja z Ładzińskich Kostecka,** żona Platona Kosteckiego, redaktora *Gazety Narodowej*, zmarła wczoraj o godz. $2^1/_2$ w południe, przeżywszy lat 63. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę popołudniu.

Kalendarz. Sobota (20.): Joachima i Klaudji. Wschód słońca o godzinie 6. minut 12, zachód o godzinie 6. minut 5.

Przeniesienie. Starszy komisarz skarbu, p. Jan Tymiński, poseł sejmowy z Bukowiny, przeniesiony został do Galicji.

Wiadomości djecezjalne. Archidjecezja lwowska obrządku rzymsko-katolickiego. Zamianowani: ksiądz Stanisław Gromnicki, dziekan czortkowski *interim.* dziekanem stanisławowskim; ksiądz Józef Poręba, katechetę szkoły realnej w Tarnopolu. — Jurysdykcję otrzymali: ksiądz Ignacy Gurak i O. Józef Hrubant, T. J. — Konkurs na probostwo w Haliczu, ogłoszony z terminem do końca kwietnia 1897 roku.

Djecezja tarnowska: Prezentę na probostwo w Żabnie otrzymał ksiądz Tomasz Wroniewski, dotychczasowy proboszcz w Brzeźnicy ad Dębica. — Spensjonowani zostali: ksiądz Andrzej Buś, proboszcz w Jaślanach i ksiądz Fryderyk Kleta, ekspozyt w Machowej. — Konkurs na opróżnione probostwo w Jaślanach, rozpisany do dnia 15. kwietnia r. b. — Przeniesieni księża: Jan Wójcik z Kolbuszowej do Bochni, Wojciech Dąbrowski z Gręboszowa do Kolbuszowej, Jan Mirecki z Łączek na administrację do Jaślan, Hieronim Błażyński z Ropczyc do Padwi, Jan Florek z Padwi do Ropczyc, Józef Olszowicki z Jakóbowic do Krościenka.

Rekolekcje ludowe odbędą się od dnia 19. do 28. b. m. w Królówce pod kierownictwem OO. Redemptorystów. Do św. sakramentów przystąpiło 2225 osób, do bractwa różańcowego zapisało się 204 osób, — w Trzcianie także pod kierownictwem OO. Redemptorystów rekolekcje odbywają się od dnia 11. do 21. b. m. Do św. sakramentów przystąpiło 2450 osób, cała parafja wyrzekła się rozpalających trunków, 965 osób zapisało się do żywego różańca, 735 osób do Serca Jezusowego. Kasa Towarzystwa św. Józefa udzieliła na ten cel zapomogi dla Królówki 100 zł., dla Trzciany 50 zł.

Wybory. Dziś odbywają się wybory z miast w Austrji Dolnej, w Tyrolu, Przedarulanji, Styrji i Dalmacji; z izb handlowych w Austrji Górnej, w Czechach, Gorycji, Gradysce i Istrji; z kurji większej własności w Karyntji, Krainie, na Szląsku i w Salzburgu.

Testament śp. Edwarda Jelinka. Zmarły przed kilku dniami szlachetny przyjaciel Polaków, najwybitniejszy krzewiciel polsko-czeskiej łączności, o którego życiu i działalności zamieszczamy dzisiaj obszerniejsze wspomnienie, pozostawił testament, ułożony dwa lata przed śmiercią. Testament ten ożywiony jest tą samą myślą, której śp. Jelinek poświęcił całe życie. Oto treść: Wszystkie czeskie książki swojej bibljoteki, jakoteż niemieckie „Slavica" przekazał śp. Jelinek Bibljotece Jagiellońskiej w Krakowie, umówiwszy przedtem z dyr. Estreicherem utworzenie czeskiego oddziału w księgozbiorze. Ponieważ jednak „Czeski oddział" bibljoteki jest dość znaczny i bogaty, tak, że okazałby się niejeden duplikat, przeto testator dołączył prośbę, aby ewentualne duplikaty przekazane były Bibljotece im. Ossolińskich we Lwowie. Wszystkie inne książki, a więc polskie, rosyjskie, południowo słowiańskie, jakoteż „Slavica" w niemieckim języku zapisał śp. Jelinek bibljotece czeskiego muzeum w Pradze, gdzie umieszczone będą w osobnym oddziale. Część księgozbioru oddał już za życia na własność muzeum. Muzeum odziedzicza także nadzwyczaj bogatą korespondencję, liczącą około 9000 listów, nieraz bardzo ciekawą ze względu na osoby piszące, lub treść. Listy te mają być zapieczętowane i mogą być ogłoszone dopiero po śmierci autorów, jakoteż z uwagą „na czas i okoliczność". Dalszy ustęp testamentu zawiera rozporządzenie skromnego mienia na rzecz brata Wiktora. Wzruszającem jest zakończenie, w którem testator ubolewa, że „swojej drogiej czeskiej ojczyźnie nie może uczynić cenniejszego zapisu". Testament zamyka się słowami staroczeskiego choralu: „Svaty Václave, nedej zabynouti nám budoucím".

W sprawie zabójstwa w Dawidowie otrzymujemy z wiarygodnego źródła i od naocznego świadka następujące szczegóły: „Pismo ruskie *Rusłan* umieściło tendencyjnie przekręcony fakt zabójstwa w Dawidowie, a mianowicie: że księża i dwory agitowały za Mochnackim w ten sposób, iż wpisywały na kartkach imię Mochnackiego — być może, że kilku ze służby prosiło o wpisanie i tym nazwisko Mochnackiego wpisano, ale wśród włościan nikt nie agitował, dworów bowiem niema ani w Krotoszynie (dzierżawca Niemiec), ani w Żyrawce i Milatyczach (właściciel żyd rosyjski), jakoteż w Tolszczowie, Podciemnem i Zagórzu, jedynie w Wołkowie dzierżawca jest Polakiem. Kłamstwem jest, że wójtowi w Wołkowie obdarto cały przód głowy, prócz kilku bowiem policzków nic mu nie zrobiono; widocznie bowiem redaktor *Rusłana*, były ksiądz w Wołkowie, ma osobistą urazę do tego człowieka. — Komisja wyborcza w Dawidowie składała się z 3-ch włościan dawidowskich, wybranych z łona rady gminnej, dalej z jednego włościanina z Tolszczowa i 3-ch osób z miejscowej inteligencji, była zatem przeważnie chłopska.

Kłamstwem jest, że Popiel wyrzekł słowa: „że żaden z was nie wyjdzie stąd z głową na karku, jeżeli nie będziecie głosować jak trzeba", — tak samo jak to, że Popiel zastrzelił chłopa przed rozwaleniem mu głowy. — Co do listu, to ten nie był wcale pisany do księdza Fijałkowskiego, lecz do gr. katol. urzędu parafialnego w Czerepinie, w którym proszono, ażeby księża popierali kandydaturę pana Mochnackiego przeciw skrajnemu radykalizmowi. Zresztą cały dalej podany fakt zabójstwa prokuratorja państwa już sprostowała".

Podnieść tu należy, iż *Kurjer Lwowski* skwapliwie podchwycił fałszywe doniesienie *Rusłana* i z prawdziwą radością zamieścił je na swych szpaltach, bo zdawało mu się, iż powtórzywszy ten artykuł, będzie mógł zwalić winę całego rozruchu na śp. Popiela i księży łacińskich, a zupełnie oczyście obałamuconych przez niego i jego przyjaciół, morderców śp. Popiela.

Kubek zimnej wody na głowę *Kurjera Lwowskiego* wylała prokuratorja, która mu przesłała następujące sprostowanie:

„W numerze 77-mym *Kurjera Lwowskiego*, w artykule pod tytułem: „Zabójstwo w Dawidowie", podaną została z czasopisma *Rusłan* zaczerpnięta wiadomość, pochodząca rzekomo od naocznego świadka, jakoby podczas wyborów posła z piątej kurji w Dawidowie na krzyk powstały wyszedł Popiel na próg i zaczął łżyć włościan i groził im, a gdy jeden z wyborców mu się sprzeciwił i zaczął również Popielowi dawać niepochlebne epitety i odgrażać się, wówczas Popiel rozzłościł się i wydobywszy rewolwer strzelił do włościanina i zabił go na miejscu. Dalej, że jakiś wyborca trafiony przez Popiela zawołał: „Chcę się pojednać z Bogiem" i że przywołano księdza i raniony żył dopóty, dopóki się nie wyspowiadał. Fakta te, są zupełnie nieprawdziwie przedstawione, albowiem wedle zgodnych zeznań przesłuchanych w śledztwie wiarygodnych świadków, śp. Popiel zastrzelił z rewolweru włościanina wtenczas, gdy tenże go już poranionego, w komórce ukrytego, wraz z całą tłuszczą odszukał i na dwór wyciągnąć usiłował. Trafiony przez ś. p. Popiela wyborca padł na miejscu nieżywy — jak to sam korespondent stwierdza — nie jest przeto prawdą, że żądał przywołania księdza. Prócz tego jednego wyborcy ś. p. Popiel nikogo więcej nie trafił.

Lwów dnia 18. marca 1897.

C. k. prokurator państwa *Seredowski*".

W sprawie tej pt. „Do czego doszliśmy" — pisze *Gazeta Narodowa* co następuje: „Dawniej, gdyby jakie pismo po polsku drukowane ośmieliło się było zalecać i pochwalać takich Franków, Romańczuków itp. osobników wrogich nam do szpiku kości — byłoby musiało w bardzo krótkim czasie zakończyć swój żywot, z ludźmi, którzyby je wydawali, niktby z Polaków nie odważył się znosić. Dziś *Kurjer lwowski* czyni to wszystko bezkarnie, a jego redaktor ośmiela się nawet stawiać swoją kandydaturę ze stolicy kraju. Ale całą tę działalność „patrjotyzmu" *Kurjer lwow.* przewyższa artykuł onegdaj zamieszczony, a zaczerpnięty z pisma ruskiego o „zabójstwie w Dawidowie." Oto *Kurjer lwow.* bez słowa komentarza od siebie przytacza w całości ów artykuł, w którym wina rozruchów i popełnionego na śp. Popielu mordu, zrzuconą jest na agitację księży łacińskich za p. Mochnackim i na porywczość Popiela, który miał, gdy tylko chłopi poczęli się odgrażać, wyjąć rewolwer i jednego z włościan trupem położyć. Że jest to wierutna brednia, udowodni rozprawa karna — że *Kurjer lwow.* mógł się o tem przekonać już teraz — nie nowina, bo Dawidów leży tylko o dwie mile od Lwowa, a ludzie, którzy byli przy akcie wyborczym, żyją i wierzyć im można. Gdy wszystkie pisma polskie notują oburzające fakty agitatorskiej działalności w ostatnich czasach ruskich księży, gdy wielu z tych pociągniętych już zostało do odpowiedzialności sądowo-karnej — jedno pismo po polsku drukowane a „niezawisłem, patrjotycznem" się mieniące — jeden *Kurjer lwow.* odważa się zrzucać winę rozruchów i mordu na agitację księży łacińskich. Czyż społeczeństwo nasze tak już jest spragnione skandalu i bez niego obejść się nie może, że i tę zdradę, inaczej bowiem to nazwać trudno, gotowo przebaczyć *Kurj. lwow.*, byle nie pozbawiać się możności czerpania z niego skandalów?"

Pokątny zakład zastawniczy wykryła krakowska policja na Kazimierzu przy ulicy Krakowskiej. Właścicielem tego zakładu jest Izaak Halpern; na lokalu swoim umieścił on dwa orły cesarskie, mające nadawać autoryzację władz jego zakładowi i na te orły powoływał się wobec ubogich ludzi, przynoszących mu zastawy. Zastawów znaleziono tysiące, składających się z ubrań, zegarków, różnych biżuteryj. Każdy taki zastaw opatrzony był wypisanym na kawałku tektury numerem, oraz niezrozumiałymi hebrajskimi znakami. Zakład ten pokątny, udzielający zaliczek najwyżej po 1 zł., 1 zł. 50 ct., lub 2 zł., rozciągał swe sieci na bardzo ubogą sferę ludności, doprowadzoną do ostateczności. Gdy inspektor policyjny p. Kuttek, odwiedził po raz pierwszy p. Halperna, ten pragnął zapewnić sobie jego milczenie i wrzucił mu do kieszeni dziesięć srebrnych reńskich. Nie udał się zamiar; przybył dalej z odwiedzinami oficjał p. Horak wspólnie z reprezentantem magistratu i rozpatrzyli się bliżej w działalności „społecznej" p. Halperna; brał on od 120 do 350%. Reprezentanci władzy opiecztowali ów pokątny zakład. Nie podobało się to p. Halpernowi i złamał pieczęcie, drzwi otworzył, biorąc się do wynoszenia fantów. Przeszkodzono mu wszakże w tem i zamknięto go w aresztach policyjnych, skąd odstawiony zostanie do sądu karnego.

Z powodu śmierci E. Jellinka wysłano w dalszym ciągu następujące depesze kondolencyjne:

Przyjąć proszę wyraz szczerego udziału w głębokim żalu za nieodżałowanym dla Was i dla nas Edwardzie Jellinku. *Adam Sapieha.*

Redakcja *Svetozor* Praga.

Towarzystwo dziennikarzy polskich we Lwowie zasyła słowa gorącego współczucia z powodu zgonu nieodżałowanego Edwarda Jellinka. Naród czeski utracił w nim znakomitego pisarza i wybitnego patrjotę — naród polski wiernego przyjaciela. Cześć jego pamięci. —

Nadto wysłane zostały telegramy od „Koła literackiego" i od redakcji *Dziennika Polskiego.*

Zmarli:

Teodor Gaydzicz, urzędnik krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, przeżywszy lat 74, zmarł w Krakowie.

„GOŚCIE z MARSA"

przez

ABULA.

I kogoż nie zaciekawi już sam tytuł książki? Kto zna gwiazdę, Marsem nazwaną, łatwo dającą się odróżnić swą wielkością i czerwonem światłem od innych ciał niebieskich, chętnie chciałby poznać najbliższego po Wenerze sąsiada naszego w systemie słonecznym. W książce powyżej zatytułowanej znajdzie każdy ciekawy wyniki najnowszych badań astronomicznych dotyczących tej planety, a pozna i los, jaki spotka ludzkość ziemię zamieszkującą, bo chociaż autor przedstawia nam tylko dzieje ludzkości na Marsie, przecież każdy czytelnik domyśli się, że autor, przedstawiając dzisiejsze stosunki na Marsie, chce nam skreślić obraz idealny przyszłych stosunków na ziemi.

Główną część pracy poświęcił autor krytycznemu poglądowi na cały przebieg rozwoju ludzkości, na obecnę stosunki i na przyszłość Ziemian. Myśli swoje i wnioski dotyczące naszej przyszłości, a osnute na tle przeszłości i dzisiejszych stosunków panujących między ludzkością, przedstawił autor tak zgrabnie, ujął je w tak fantastyczną, a mimo to harmonijną całość, że czyta się z przyjemnością i ciekawością książkę, która na pierwszy rzut oka wydawałaby się ciężką rozprawą treści astronomicznej.

Książka składa się z trzech części, zatytułowanych: „Meteor", „Przyszłość Marsa" i „Przebieg życia gości z Marsa", a napisaną jest w formie listów, adresowanych do redaktora poważnego dziennika, na którego koszt autor wysłany został do Australji, na miejsce ogromnej doniosłości zdarzenia, gdzie spadł z Marsa meteor w kształcie pocisku. Dowiadujemy się, że w nim znajduje się dwóch Marsjan, z którymi Ziemianie wchodzą w bliższe stosunki i od których dowiadują się o najważniejszych rzeczach, odnoszących się do ludzi, zamieszkałych na Marsie. Żeby je jednak czytelnik dokładniej zrozumiał, podaje nam autor wyniki badań astronomicznych, dotyczących Marsa, poczem opowiada nam przebieg rozmowy, którą Ziemianie prowadzą z Marsjanami. Rozmowa ta, nie mogąca długo trwać, ponieważ Marsjanie nie przywykli do ziemskiej atmosfery i naszego pożywienia muszą umierać, obejmuje dzieje ludzkości na Marsie i ustrój obecnych stosunków w głównych zarysach.

Ubieranie dzieł treści naukowej w tego rodzaju formę fantastyczną nie jest wprawdzie pomysłem autora, uczynił to bowiem pierwszy Juljusz Verne, a poniekąd i Flammarion, zasługą jednak autora jest, że pierwszy u nas poszedł w ich ślady. Zmyśloną historję o pocisku, o Marsjanach, o eksplozji materji wybuchowej, która tworzyła część składową pocisku, autor opowiedział pięknie i barwnie, jednakowoż wielu rzeczy wcale nie uzasadnił, przez co część ta wiele traci na wartości. Kto czytał w młodym wieku Vernego „Podróż do księżyca", przypomni sobie, jakie silne odniósł wrażenie; zdawało się, że taka podróż byłaby możliwą, gdyby według obliczeń Vernego zrobiono pocisk, działo i t. d. Tego złudzenia z książki naszego autora czytelnik nie odniesie. Co gorsza, niektóre szczegóły świadczą, że autor czasem pisał bez głębszego zastanowienia się, zwłaszcza nad szczegółami, dotyczącymi rozmiarów pocisku. Także w wywodach i rozumowaniach swoich nad przeszłością i przszłością ludzkości, które opierają się na historji i prawach natury, znajdujemy bardzo wiele sprzeczności. Według zdania autora są obecne stosunki na ziemi wynikiem ogólnych praw przyrody, mocą których cała ludzkość dąży do zniszczenia, do nicości. I tu właśnie autor popada w sprzeczność. Jeżeli bowiem ludzkość z góry skazaną jest na zniszczenie i nic prądów, dążących do tego zniszczenia, powstrzymać nie zdoła, zachodzi więc pytanie, po co autor piorunuje na całe przeszłe wieki i pokolenia i na obecne stosunki? Jeżeli to wszystko wywołane jest koniecznością, nie powinien autor widzieć w cywilizacji zarodka zepsucia, przyczyny degeneracji, moralnego i fizycznego upadku ludów. A je eli autor już jest tego przekonania, to nie powinien był nieco dalej dopatrywać się przyczyny upadku narodów aryjskich w braku cywilizacji u ogółu, a szczególnie u kobiet. Nikt także nie zgodzi się z twierdzeniem autora (na str. 48), „że wszyscy bohaterowie i męczennicy pojawiali się jedynie w czasie wzrostu narodu, a zatem wówczas, gdy naród silnym był fizycznie i moralnie", gdyż dzieje ludzkości o czem innem pouczają, choćby sama historja Polski.

Pominąwszy niektóre zapatrywania autora, z któremi nie każdy pogodzić się może, są bowiem czasem wręcz śmieszne, większa część spostrzeżeń i zapatrywań jest na wskróś zdrową, logiczną, szkoda tylko, że oparte na spostrzeżeniach autora zasady, według których ludzkość, zdaniem jego, żyć powinna, nie dadzą się w praktyce przeprowadzić.

Nadzwyczaj zajmującą jest trzecią część książki, w której poznajemy obecny stan ludzkości mieszkającej na Marsie. Na podstawie tego, co się dawniej na ziemi działo i dziś dzieje, opiera autor swoje przypuszczenia co do naszej przyszłości. Marsjanie opowiadają dzieje swej ludzkości, które miały ten sam przebieg, te same przygody, te same prądy, jakie przebyła ludzkość na ziemi, z czego wnioskować należy, że obecne wypadki na Marsie, o których Marsjanie opowiadają Ziemianom, analogicznie nastąpią na ziemi. Według nich dla ziemi smutny przedstawia się horoskop na przyszłość. Z zaprowadzeniem równości każdej jednostki pod względem praw, pod względem wynagrodzenia pracy fizycznej i umysłowej, do czego szczególnie dziś dąży pewna klasa społeczeństwa,

---

(56)

BOHATERKA.

POWIEŚĆ

JULJUSZA MARY'EGO.

Przekład z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

Zaczął go też badać dalej.

— Macie mi coś do powiedzenia?

— Tak jest; może to nie posiada żadnego znaczenia, ale może też, iż panu się na co przyda. W każdym razie rzecz godna uwagi.

— A wy, Gaudelot?

— Przychodzę w tym samym celu, gdyż towarzyszę Balarucowi.

— A więc mówcie.

Balaruc zatknął sobie ręką usto, odkasznął kilka razy, pogładził brodę i zaczął mówić:

— Rzecz jest taka: wczoraj wieczorem szliśmy około godziny szóstej przez las, z powrotem do Giromagny, gdy w bliskości „kręgla", po drugiej stronie rowu, ujrzeliśmy nagle przed sobą jakiegoś człowieka. W pierwszej chwili nie uderzyło nas to wcale i chcieliśmy już iść dalej, gdy Gaudelot trącił mnie w ramię, jeszcze teraz mam siniaka, tak mnie silnie uderzył, i rzekł przytem: „Oh, widzę, że tam ktoś leży". — „Leży, powiadasz?" — Spojrzałem sam. Tak, Gaudelot miał słuszność; ten człowiek przed nami przyglądał się czyimś zwłokom, leżącym na ziemi. Noc była jasna, tak, że można było wszystko odróżniać doskonale. Widziałem wyraźnie tego człowieka i te zwłoki przed nim. Pierwszy pochylił się dwa czy trzy razy nad trupem i nareszcie zaczął uciekać jak szalony przez las.

— I coście zrobili potem? — zapytał sędzia śledczy zaciekawiony.

— Prawdę mówiąc, zlękliśmy się trochę, pozwoliliśmy uciec temu człowiekowi i poszliśmy do Thillot zamiast do Giromagny. Jestto zawsze rzecz bardzo nieprzyjemna, gdy się człowiek zapląta w taką historję i ma do czynienia z policją. Dzisiaj rano jednak doświadczyliśmy wyrzutów sumienia i postanowiliśmy opowiedzieć wszystko, co nam jest wiadomem.

— Czy moglibyście opisać mi tego człowieka, którego widzieliście przy zwłokach?

— Naturalnie; więcej nawet niż to — oświadczył Balaruc.

A Gaudelot, mrugając oczyma, powtórzył:

— Tak, więcej nawet niż to.

— Znacie może jego nazwisko?

— Tak dokładnie, jak pańskie, panie de Mauves.

— Jesteście swego pewni?

— Tak pewni, że gotowi jesteśmy przysiądz na to. Noc, jak powiedziałem była bardzo jasna.

— Któż to był zatem? — zapytał sędzia śledczy trochę wzruszony.

— Był to pan margrabia de Bargemont... który posiada zamek w bliskości Thillot.

— Margrabia de Bargemont?

— W swej własnej osobie.

Po raz trzeci usłyszał pan de Mauves od chwili rozpoczęcia śledztwa nazwisko de Bargemont, a ten upór przypadku wprawiał go w zdumienie, jak wprawił by każdego.

— Wasze zeznanie posiada doniosłe znaczenie — rzekł po chwili. — Czy to naprawdę był margrabia de Bargemont, któregoście widzieli?

— Z całą stanowczością był to margrabia, a nikt inny.

— Przysięgacie na to?

— Sto razy, jeżeli pan chcesz.

— Ależ to nieprawdopodobne!

Obydwaj mężczyźni zrobili gniewny ruch, a Gaudelot rzekł szorstko:

— Obstajemy przy naszem zeznaniu, a teraz jest to nam zupełnie obojętnem, czy pan nam wierzysz, albo nie; czy mam słuszność, Balaruc? To jest rzecz sądu, a nie nasza.

Zeznania obu tych ludzi były zanadto ważne, to też sędzia starał ich się uspokoić.

— Nie wątpię ani na chwilę o prawdziwości waszych zeznań, — rzekł — wydaje mi się to jednak tak nieprawdopodobnem, aby margrabia de Bargemont znajdował się o tej godzinie w lesie, że przypatrywał się zwłokom i że po upływie dwudziestu czterech godzin nie zawiadomił o tem policji, iż muszę was usilnie upomnieć, abyście się strzegli omyłki.

— Tutaj niema omyłki.

— Znacie margrabiego dokładnie?

— Mam dość powodów, aby go znać — odparł Balaruc. — Przez pięć lat gospodarowałem na jednym z folwarków należących do margrabiego, a ponieważ od dwóch lat nie płaciłem czynszu, przeto wyrzucił mnie przed kilku tygodniami. Żyją mianowicie na tym świecie ludzie, którzy nie posiadają serca. Nie ukrywam tego bynajmniej, iż sprawiłoby mi to djablą przyjemność, gdyby margrabiego spotkało jakie nieszczęście.

— Może zaślepiony żądzą zemsty źle widzieliście, Balaruc?

— Ależ nie; to on był. Spytaj się pan Gaudelota.

Sędzia śledczy zwrócił się do niego i zapytał:

— Czy jesteście swego pewnym tak jak Balaruc i znacie margrabiego Bargemont tak samo dokładnie?

— Znam go tak dobrze, jak go znają inni ludzie w tej okolicy — może nawet trochę lepiej, gdyż pięć czy sześć razy widziałem go zupełnie z bliska, gdy chodziłem do niego do zamku, aby...

Urwał, dodał jednak następnie zdecydowany:

— Do licha, czemuż nie miałbym tego powiedzieć?... Ogólnie przecież znaną jest rzeczą, iż zajmuję się przemytnictwem. Ofiarowywałem margrabiemu niemieckie i belgijskie cygara po umiarkowanych cenach... a jeżeli pan sędzia śledczy jest amatorem takich rzeczy, to mógłbym przy sposobności...

Surowy wzrok sędziego zniewolił go do milczenia.

— Dobrze — rzekł pan de Mauves. — Zeznania wasze brzmią zanadto pewnie, abym mógł nad niemi przejść do porządku, gdyż zasięgnięte co do was wiadomości policyjne przemawiają bardzo na waszą korzyść, a mówię otwarcie, iż jest to dla mnie bardzo przykre, że z ust waszych słyszę jakby utajone oskarzenie przeciwko margrabiemu de Bargemont, człowiekowi, którego sława jest czystą i niesplamioną...

— Nie oskarzamy nikogo — rzekł Barulac — chociaż obydwaj, ja i Gaudelot jesteśmy ubodzy, możemy się jednak śmiało zmierzyć z panem margrabią. Zresztą masz pan bardzo łatwy środek przekonania się, czyśmy kłamali czy nie.

— A to jaki?

— Spytaj się pan margrabiego de Bargemont samego. Jeżeli się przyzna, to sam pan sędzia będzie wiedział, co mu uczynić należy; jeżeli się zaprze, to możesz nas pan bardzo łatwo znaleść w Giromagny, aby nas z nim skonfrontować. Widzisz pan, iż nie obawiamy się wcale.

(C. d. n.)

nastąpi z czasem zrównoważenie sił fizycznych i moralnych, zagłada wszelkich uczuć i namiętności, zanik sił żywotnych, a dalej powolne zamieranie i śmierć. Równość, ten szczyt cywilizacji, do którego dążą masy ludu od najdawniejszych czasów, spowoduje jednostajność, ta zaś pociągnie za sobą śmierć.

W smutnych barwach kreśli nam autor obraz tej jednostajności, wśród której tylko uczucia miłości — tego najwyższego prawa natury — ludzkość pozbyć się nie zdołała.

Prof. *A. Pr.*

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w sobotę popołudniu o godzinie 3 przedstawienie dla młodzieży szkolnej: „Hamlet“, tragedja w 5 aktach Szekspira; wieczorem o godzinie pół do 8 „Mignon“, opera w 4 aktach Ambrożego Thomas'a. Trzeci występ p. Miry Heller; jutro w niedzielę popołudniu o godzinie 3 „Niewolnice z Pipidówki“, komedja w 4 aktach Michała Bałuckiego; wieczorem o godzinie pół do 8 „Czarodziej z nad Nilu“, opera komiczna w 4 aktach W. Herbert'a; w poniedziałek po raz drugi „Przekupka warszawska“, obraz historyczny w 5 aktach Adama Bełcikowskiego; we wtorek „Mignon“, opera w 4 aktach Thomas'a Czwarty występ p. Miry Heller.

Wybory we Lwowie.

Lwów 19. marca.

Wczorajsze wybory dwóch posłów do rady państwa z m. Lwowa nie dały żadnego rezultatu, gdyż żaden z kandydatów nie otrzymał absolutnej większości.

Udział wyborców był wczoraj, jak na Lwów dość liczny; na 9051 uprawnionych do głosowania głosowało 5363 wyborców, a więc więcej niż 56%. Do południa był udział żywszy, gdyż głosowało 3241 wyborców; po południu był przypływ wyborców słabszy, gdyż głosowało tylko 2122 wyborców.

Przebieg głosowania w VI. salach był następujący: w sali I. głosowało 835 wyborców. Otrzymali: dr. Piętak 386 głosów, dr. Dulęba 401, Rewakowicz 295, Lewakowski 313, dr. Łoziński 200 głosów.

W sali II. głosowało 815 (4 głosy nieważne). Otrzymali: dr. Piętak 388, dr. Dulęba 418, Rewakowicz 305, dr. Lewakowski 301, Łoziński 165.

W sali III. głosowało 848 wyborców. Otrzymalli: dr. Piętak 430, dr. Dulęba 406, Rewakowicz 294, Lewakowski 316, Łoziński 208.

W sali IV. głosowało 842 wybocców. Otrzymali: dr. Piętak 447, dr. Dulęba 353, Rewakowicz 297, Lewakowski 298, Łoziński 205.

W sali V. głosowało 975 wyborców. Otrzymali: dr. Piętak 489, dr. Dulęba 495, Rewakowicz 342, Lewakowski 316, Łoziński 252.

W sali VI. głosowało 1.023 wyborców, otrzymali: dr. Piętak 524, dr. Dulęba 476, Rewakowicz 375, Lewakowski 380, Łoziński 251.

Razem przeto głosowało 5.363 wyborców. Otrzymali: dr. Leonard Piętak 2.665 głosów, dr. Władysław Dulęba 2.549, Henryk Rewakowicz 1.908, dr. Karol Lewakowski 1.924, dr. Bronisław Łoziński 1.281 głosów, reszta była rozstrzelona: kilka głosów otrzymał Bazyli Nahirny, 1 Lueger itd. Ponieważ 25 głosów było nieważnych, przeto abslutna większość wynosiła 2.670 głosów. Wobec tego **żaden z kandydatów nie otrzymał absolutnej większości**, żaden z nich nie został wybrany. Dr. Piętakowi brakowało do absolutnej większości **tylko 5 głosów**, dr. Dulębie 121 głosów.

Wybór ściślejszy odbędzie się we wtorek dnia 23. bm. Do wyboru ściślejszego przyjdzie tylko czterech kandydatów, tj. dr. Piętak, dr. Dulęba, dr. Lewakowski i Rewakowicz. Przy wyborze ściślejszym ważne będą tylko te głosy, które zostaną oddane na tych czterech kandydatów. Inne głosy będą nieważne. Dr. Łoziński, który wczoraj otrzymał najmniej ze wszystkich głosów, nie przyjdzie do wyboru ściślejszego.

* * *

Wybory wczorajsze z miasta Lwowa są po części tryumfem dobrej sprawy — po części dają powód do przykrych i to bardzo przykrych rozmyślań.

Tryumf — bo obywatelstwo lwowskie w olbrzymiej większości stanęło po stronie tych, którzy w solidarności koła n a z e w n ą t r z widzą obronę naszej narodowej sprawy.

Olbrzymiej powiadamy — bo proste zestawienie głosów, które padły na zwolenników zasady solidarności pp.: Piętaka, Dulębę i Łozińskiego w porównaniu z ilością głosów, jakie padły na pp. Rewakowicza i Lewakowskiego — wykazuje, że stolica ma już dosyć teroryzmu i w ogromnej swej większości jest mu przeciwną.

Ta bagatelna ilość głosów, jakie brakują drom **Piętakowi** i **Dulębie** do absolutnej większości, nie stanowi o rzeczy. Osób nie wybrano — ale **zasada** już w pierwszem głosowaniu uratowaną zostałą.

Smutnem jest, że znalazł się komitet, który w obliczu tak poważnej sytuacji narzucił miastu p. Łozińskiego — smutniejszem jeszcze, że ten człowiek — ten k o n s e r w a t y s t a z krwi i kości, popierany przez komitet nazywający się „p o s t ę p o w y m“, dał się użyć do odegrania smutnej roli rozbicia głosów. Nic nie mamy, ani w piśmie naszem nic nie mieliśmy przeciw p. Łozińskiemu, jako osobie — ale chyba on sam to zechce przyznać, że jako zwolennik absolutnej solidarności koła, ostrzegany bardzo wyraźnie, że nie ma żadnej szansy — odegrał rolę niewłaściwą. Jemu też należy się ta smutna zasługa, że kandydaci narodowi nie wyszli, że miasto — a więc w rezultacie płacący podatki obywatele — poniesie koszta ponownego wyboru.

Z tem wszystkiem wynik wczorajszego głosowania świadczy, że miasto się ocknęło. Jeżeli nie zapanuje karygodna apatja, jeżeli każdy obywatel dobrej wiary i dobrej woli spełni swój obowiązek, to mamy niepłonną nadzieję, że Lwów potrafi nakazać szacunek swemu głosowi, mamy pewność, że przy ściślejszych wyborach zwycięży godność narodowa nad pojęciem zaścianku, że z urny wyborczej olbrzymią większością wyjdą pp.:

Dr. Leonard Piętak
i
Dr. Władysław Dulęba.

Wybory z kurji miejskiej w Galicji.

(Telegramy „Dzien. Polsk.“).

Lwów 18. marca.

Kraków. Na 3414 głosujących, absolutna większość 1708, otrzymali: dr. August Sokołowski 1833, dr. Ferdynand Weigel 1754, dr. Franciszek Kasparek 856, dr. Jan Albert Propper 1135 głosów.

Wybrani zostali posłami: dr. August Sokołowski i dr. Ferdynand Weigel.

Biała. Na 450 głosujących otrzymali: dr. Stanisław Madeyski 28, dr. Herman Seinfeld 86, dr. Stanisław Łazarski 334 głosów, Schoenerer 1 głos, 1 czysta.

Nowy Sącz. Na 659 głosujących otrzymali: dr. Stanisław Madeyski 573, dr. Herman Seinfeld 80, dr. Stanisław Łazarski 4 głosy.

Biała. (Okręg Biała-Nowy Sącz-Wieliczka). W całym okręgu głosowało 1447 wyborców; otrzymali: dr. Stanisław Madeyski 839, dr. Herman Seinfeld 250, dr. Stanisław Łazarski 354 głosów, Schoenerer 1 głos, białych 3.

Wybrany został posłem dr. Stanisław Madeyski.

Tarnów. Na 1259 głosujących otrzymali: dr. Tadeusz Rutowski 699, dr. Karol Benoni 196, Stanisław Matwij 2, dr. Leon Schützer 348 głosów.

Bochnia. Na 588 głosujących otrzymali: dr. Tadeusz Rutowski 573, dr. Karol Benoni 4, Stanisław Matwij 1, dr. Leon Schützer 8 głosów, 2 kartki próżne.

Tarnów (Okręg Tarnów-Bochnia). W całym okręgu głosowało 1838 wyborców; otrzymali: dr. Tadeusz Rutowski 1272, dr. Karol Benoni 200, Stanisław Matwij 3, dr. Leon Schützer 356 głosów.

Wybrany został posłem dr. Tadeusz Rutowski.

Przemyśl. Na 1408 głosujących otrzymali: dr. Henryk Kolischer 810, dr. Alfons Bieńczewski 594 głosów.

Gródek. Na 815 głosujących otrzymali: dr. Henryk Kolischer 643, dr. Alfons Bieńczewski 167 głosów, reszte rozstrzelone.

Przemyśl. (Okręg Przemyśl-Gródek). W całym okręgu głosowało 2223 wyborców; otrzymali: dr. Henryk Kolischer 1453 dr. Alfons Bieńczewski 761 głosów.

Wybrany został posłem dr. Henryk Kolischer.

Sambor. Na 775 głosujących otrzymali: dr. Gustaw Roszkowski 526 dr. Eugenjusz Ozarkiewicz —, Łucjan Humiecki 247 głosów, reszta rozstrzelone.

Sambor. (Okręg Sambor-Stryj-Drohobycz). W całym okręgu głosowało 2162 wyborców; otrzymali: dr. Gustaw Roszkowski 1770 dr. Eugenjusz Ozarkiewicz 124, Łucjan Humiecki 247 głosów.

Wybrany został posłem dr, Gustaw Roszkowski.

Tarnopol. Na 914 głosujących otrzymali: dr. Edward Rittner 907 głosów, dr. Zygmunt Eisenstätter 4 głosy.

Brzeżany. Na 519 głosujących otrzymali: dr. Edward Rittner 518 głosów, dr. Zygmunt Eisenstätter 1 głos.

Tarnopol. (Okręg Tarnopol-Brzeżany). W całym okręgu głosowało 1433 wyborców; otrzymali: dr. Edward Rittner 1425, dr. Zygmunt Eisenstätter 5 głosów.

Wybrany został posłem dr. Edward Rittner.

Stanisławów. Na 1005 głosujących otrzymali: dr. Leon Biliński 975, dr. Engelbert Pernerstorfer 30 głosów.

Stanisławów. (Okręg Stanisławów-Tyśmienica). W całym okręgu głosowało 1518 wyborców; otrzymali: dr. Leon Biliński 1484, dr. Engelbert Pernerstorfer 32 głosów.

Wybrany został posłem dr. Leon Biliński.

Kołomyja. Na 1799 głosujących otrzymali: dr. Maksymiljan Trachtenberg 1772, dr. Eljasz Goldhammer 13 głosów, rozstrzelone 2, próżnych 11.

Śniatyn. Na 985 głosujących otrzymali: dr. Maksymiljan Trachtenberg 316, dr. Eljasz Goldhammer 669 głosów.

Buczacz. Na 1276 głosujących otrzymali: dr. Maksymiljan Trachtenberg 3, dr. Eljasz Goldhammer 1272 głosów.

Kołomyja. (Okręg Kołomyja-Śniatyn-Buczacz) W całym okręgu głosowało 4060, wyborców; otrzymali: dr. Maksymiljan Trachtenberg 2091, dr. Eljasz Goldhammer 1951 głosów.

Wybrany został posłem dr. Maksymiljan Trachtenberg.

Wybory z izb handlowych i przemysłowych.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Lwów 19. marca. W tutejszej izbie handlowej na 33 głosujących, otrzymał Jakób Piepes 32 głosów. **Wybrany został posłem p. Jakób Piepes.**

Wybory z kurji miejskiej.

Wynik wyborów z kurji miejskiej jest taki, jak przewidywaliśmy. W Krakowie wyszli pp. dr. Weigel i Sokołowski, mimo karygodnego fronderstwa i wichrzeń *Czasu*. My zapamiętamy dobrze organowi krakowskiemu to jego stanowisko i przypomnimy w danej chwili: We Lwowie również fronderstwo wyszło ze strony konserwatysty — ale jako jednostki, chociaż coprawda miało skutek o wiele gorszy jak nad Wisłą.

Zresztą nigdzie nie było większej walki — chyba w okręgu Kołomyja-Śniatyn-Buczacz, gdzie niestety nie udało się dr. Goldhammerowi pobić dotychczasowego posła p. Trachtenberga. Pan Trachtenberg w kole i poza kołem jest zerem i to z minusem, pan Goldhammer natomiast jako człowiek pracy i inteligencji byłby się w kole przydał.

Bardzo dosadną lekcję dostał znany licytant głosów p. Bloch, który sromotnie upadł w walce z drem B y k i e m, jak to zresztą było do przewidzenia.

Z nowych sił weszli pp. Rychlik — nowicjusz jeszcze na polu parlamentarnem — i Kolischer, znany bliżej jako dobry ekonomista. Jakkolwiek bynajmniej nie ubolewamy nad stratą takich pionków politycznych jak radca Krynicki i radca Hofmokl — to jednak nie cieszy nas bynajmniej to, że dwa okręgi — mając głównie swój własny interes na oku — sięgnęły po kandydatów — ministrów. Czyż nie można było zostawić tego kurji większej własności, tem bardziej, że jak powszechnie wiadomo — nie było tam zbytku kandydatów i trzeba było wprost „zapraszać“. Ze wszystkich miast, tylko stolica kraju nie wybrała swych przedstawicieli — miejmy nadzieję jednak, że wybór wtorkowy zapewni zwycięstwo dobrej sprawie.

Obok dra Weigla i Sokołowskiego wchodzi do rady państwa dr. Tadeusz R u t o w s k i, w którym, acz często walczyć nam z nim przychodzi — musimy uznać pożyteczną dla koła siłę. W Białej mimo wszelkich wysiłków germanizatorskich, zwyciężył p. M a d e y s k i — siła w parlamencie pierwszorzędna. Łatwy i spokojny wybór miał dotychczasowy poseł dr. R o s z k o w s k i, który wyszedł prawie jednomyślnie.

Wybory do rady państwa.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Zara 19. marca. W dalmackiej kurji wiejskiej wybrani sześciu kandydatów kompromisowych, a mianowicie T r u m b i c z, radykalny Kroat, B a l j a k, Serb, B u l a t, umiarkowany Kroat, P e r i c s, radykalny Kroat, B i a n k i n i, radykalny Kroat, oraz K v e k v i c s, Serb.

Lublana 19. marca. W Krainie z kurji miejskiej wybrani K u s a r, z klubu kroackosłoweńskiego, S u k l j e, Słoweniec, F e r j a n c i c z, narodowo liberalny.

Berno morawskie 19. marca. Z tutejszej izby handlowej wybrani liberalni A u s p i t z i H a b e r m a n n.

Ołomuniec 19. marca. Z izby handlowej wybrany liberalny P r o s k o w e t z.

Linz 19. marca. Przy ściślejszym wyborze zwyciężył B o e h e i m, z stronnictwa przemysłowego.

Salzburg 19. marca. Przy wyborze ściślejszym wyszedł niemiecki narodowiec Sylvester.

Gorycja 10. marca Z kurji miejskiej wybrany liberalny Włoch L e n a s s i.

Wiedeń 19. marca. W istrjańskiej kurji miejskiej wybrany liberalny Włoch R i z z i.

Tryjest 19. marca. Z trzeciego ciała wyborczego wybrany liberalny Włoch M a u r o n i, Słoweniec N a b e r g o j pozostał w mniejszości. W mieście z tego powodu panuje ogromny entuzjazm, domy iluminowane.

Bozen 19. marca. W tyrolskiej kurji gmin wiejskich wybrani: klerykalny Z a l l i n g e r, konserwatywny K a t h r e i n, katolicko-ludowy S c h o e f f e r, klerykalno-narodowy S a l v a d o r i, klerykalny H a u e i s, konserwatywny M a y e r, klerykał włoski B a z z a n e l l a i narodowo-konserwatywny C o n c i.

Bregencja 19. marca. W przedarulańskiej kurji wiejskiej wybrani chrześcjańsko-socjalny F i n k i klerykalny T h u r n h e r.

Celowiec 19. marca. Z tutejszej izby handlowej wybrany postępowiec H i n t e r h u b e r.

Tryjest 29. marca. Z powodu wczorajszego zwycięstwa kandydata włoskiego nad kandydatem słowiańskim przyszło do ekscesów na przedmieściu Barcola. Dwóch strażników miejskich raniono lekko, a jednego chłopa ciężko. Oddział policji przybyły z Tryestu przywrócił porządek i aresztował przywódców awantur.

Sprawa kreteńska.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Kanea 19. marca. W okolicy Retymna wre gwałtowna walka między Turkami a Grekami.

Spezia 19. marca. Dziś rano odpływa stąd oddział 600 żołnierzy na Kretę.

Londyn 19. marca. W izbie niższej oświadczył sekretarz parlamentarny ministerstwa wojny Brodrick, iz oddział 600 żołnierzy otrzymał rozkaz natychmiastowego udania się na Kretę.

Kanea 19. marca. Załoga zatopionego przez austrjacki okręt „Sebenico“ statku powstańców uratowała się w ten sposób, że ludzie jeszcze przed zatonięciem skakali w morze i dopływali do brzegu.

Berlin 19. marca. Gdyby blokada Krety okazała się bezowocną, ulegnie temu samemu losowi i port Piraeus, przyczem i Anglja będzie czynną.

Ateny 19. marca. Admirałowie eskadr zawiadomili telegraficznie tutejszych posłów o postanowieniu rozpoczęcia blokady i prosili ich, aby zawiadomili o tem rząd grecki. W nocie, którą wręczono greckiemu ministrowi spraw zagranicznych p. Skuzemu powiedziano, że admirałowie mają nadzieję, iż okręty greckie, znajdujące się jeszcze na wodach kreteńskich, otrzymają rozkaz opuścić je przed niedzielą, gdyż w przeciwnym razie użyte zostaną względem nich środki przymusowe.

Minister Skuze zawiadomił parlament o proklamacji blokady Krety, która rozpocznie się w niedzielę, 21. marca rano.

Ateny 19. marca. Wczoraj odbyła się rada ministrów, która trwała do godziny 2 po północy. Rząd postanowił odwołać z wód kreteńskich okręty „Alpheios“ i „Peneios“.

Pułkownik Vassos pozostanie jeszcze w Atikiangi, gdzie uwięziono trzy osoby podejrzane o szpiegostwo.

Kanea 19. marca. Wojska europejskie, rozłożone zostaną na razie w ten sposób: w Sitii i Spinalonga 200 żołnierzy francuskich, w Kandji 300 angielskich, a w Kanei 300 rosyjskich.

Do proklamacji swej dodali admirałowie jeszcze ustęp, iż odtąd ustaje wszelka kontrola Porty nad wewnętrznemi sprawami Kreteńczyków.

TELEGRAMY „Dziennika Polskiego.“

Salzburg 19. marca. Klerykalna *Salzburger Chronik* przynosi następującą, co najmniej nieprawdopodobną i ryzykowną wiadomość: „Hr. Badeni oprze się na większości, złożonej z katolickiego stronnictwa ludowego, chrześcjańsko-socjalnych, koła polskiego i Młodoczechów.“ Do katolickiego stronnictwa ludowego wliczeni są także posłowie katolicko-konserwatywni, oraz konserwatywni właściciele większych posiadłości.

Berlin 19. marca. Koło polskie parlamentu niemieckiego wniosło interpelację do rządu w sprawie rozwiązywania zgromadzeń wyborczych za to, iż mówcy używali na nich języka polskiego. Koło polskie zapytuje, czy fakta odnośne znane są kanclerzowi i czy rząd ma zamiar strzeżenia pilnie praw konstytucyjnych.

Berlin 19. marca. Niektóre pisma tutejsze donoszą z P e t e r s b u r g a, iż przed kilku dniami aresztowano tam jako podejrzaną politycznie jedną z studentek. Gdy ją osadzono w cytadeli petropawłowskiej, skorzystała z chwili i odebrała sobie życie przez powieszenie. Studenci i studentki zamówili za jej duszę panichidę (nabożeństwo żałobne. *Red.*), władza jednak odprawienia jej zakazała. Pomimo tego udali się studenci do soboru kazańskiego, aby zaremonstrować przeciwko zakazowi. Policja zdawała się tylko czekać na to, gdyż w ogromnej liczbie wpadła do świątyni i aresztowała mnóstwo studentów.

Berlin 19. marca. Przy budżecie marynarki oświadczył kanclerz ks. Hohenlohe, iż flota niemiecka nie odpowiada wymaganiom współczesnym i musi stanąć na wysokości zadania. To samo powtórzyli Marschall i Hollmann, grając na strunie niemieckiego patrjotyzmu. Naturalnie oklaski sypały się jak z rękawa.

Wiedeń 19. marca. Stowarzyszenie służby kolejowej i związek organizacyj kolejowych, liczące razem około 20.000 członków, zostały przez władzę rozwiązane, a to za przekroczenie statutów.

Wiedeń 19. marca. *Wiener Ztg.* ogłasza sankcję cesarską dla ustawy łowieckiej, przyjętej przez sejm galicyjski.

Sofja 19. marca. *Agence Balcanique* zaprzecza kategorycznie rozpuszczonej przez koła opozycyjne pogłosce o częściowem przesileniu w łonie gabinetu i zapewnia, ze wszyscy członkowie gabinetu Stoiłowa są zupełnie solidarni.

Koszyce 19. marca. Komendant tutejszego korpusu Kovacs został oddany do zakładu obłąkanych.

Telegramy giełdowe i targowe.

Wiedeń 19. marca.

Targ zbożowy. Pszenica na wiosnę od 8·17 do —·—, na jesień od —·— do —·—, na maj-czerwiec od 7·54 do 7·56, owies na wiosnę od 8·03 do —·—, na jesień od —·— do —·—, kukurydza od 3·89 do 4·05, na lipiec-sierpień od —·— do —·—, żyto na wiosnę od —·— do —·—, na jesień od —·— do —·—. rzepak zimowy od 11·— do 11·10, jesienny od —·— do —·—, na maj od —.— do —·—.

Spirytus. Od 15·80 do 16·—, na marzec od —·— do —·—.

Giełda pieniężna. Wczoraj po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: Kredyty 359·25, Węg. Kredyty 396·50, Anglobanki 153·50, Wiedeński „Bankverein“ 253·75, Unjony 283·50, Laenderbank 229·50, Sztacbany 344·25, Lombardy 86·25, Elbethale 264·50, Kolej północno-zachodnia 263·—, Tytuniowe 132·—, Rima 233·—, Alpiny 81·50, Renta majowa 101·—, Węg. renta koronowa 99·10, Losy tureckie 44·75, Marki niemieckie 58·72.

Berlin 19. marca. Giełda wczorajsza wieczorna: kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński, tak zwane *Wiener Parität).* Kredyty 224·75 (357·15), Sztacbany 145·70, (341·95), Lombardy 37·60 (87·61), Disconto 202·90. Usposobienie mocne.

Frankfurt 19. marca. Giełda wczorajsza wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński, tak zwane *Wiener Parität).* Kredyty 304·— (358·95), Sztacbany 297·— (344·41). Lombardy 75·87 (87·42), Laura —·—, Harpener 174·75, Disconto 203·60. Usposobienie ciche.

Telegram giełdowy.

Wiedeń, dnia 19. marca godz. — min. —.

Alpiny	81·25	Galic. oblig. prop.	97·50
Akcje kredytowe	358·50	Wied. losy	—·—
Kredyty węg.	395·50	Akcje tyton.	132·—
Anglobanki	153·50	4% Poż. krajowej z roku 1893	97·40
Unjony	283·—	Elbethale	263·75
Ludwiki	—·—	Landerbanki	229·50
Lordbany	—·—	Renta złota węg.	121·90
Nombardy	—·—	Bankvereiny	253·50
Losy tureckie	44·25	Wspólna renta p.	—·—
Staatsbany	343·50	Ruble	127·—
Czerniowieckie	286·—		

Z Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów 19. marca 1897 r.

I. Akcje za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 216·50 do 219·50. Kolej Lwow.-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebr. 283·— do 286·—. Bankn hipot. po 200 zł. w. a. 392·— do 402·—. Banku kred. galic. po 200 zł. w. a. 210·— do —·—. Garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. 190·— do 200·—. Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 koron — 250 zł. w. a. 250·— do 260·—.

II. Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% w. a. wylosowal. z 10% prem. 110·10 do 110·80. Banku hipot. gal. 4½% w. a. los. w 50 lat 100·— do 100·70. Banku hipot. gal. 4% w. a. losów w 60 lat po 200 koron 96·70 do 97·40. Banku krajowego 4½% w. a. los. w 51 lat. 100·50 do 101·20. Banku krajowego 4% w. a. los. w 57 lat. 97·50 do 98·20. Tow. kred. galic. ziemsk. 4% (I. emisja) 97·80 do 98·50. Tow. kredyt. gal. ziem. 4% los. w 41½ lat. 97·60 do 98·30. Towarz. kredyt. galic. ziem. 4% los. w 56 lat. 97·40 do 98·10.

III. Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a. 97·80 do 98·60. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% w. a. 103·— do —·—. Kom. Banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·— do 102·70. Komunalne Banku krajowego 4½% w. a. III. em. 100·20 do 100·90. Pożyczki krajowej 6% w. a. 105·— do —·—. Pożyczki kraj. 4½% w. a. —·— do —·—. Pożyczki kraj. 4% w. a. z roku 1891 —·— do —·—. Pożyczki kraj. 4% po 200 koron — 100 zł. w. a. z roku 1893 97·40 do 98·10. Pożyczki 4% gminy miasta Lwowa 97·— do 97·70.

IV. Losy. Miasta Krakowa od 25·— do 27·—. Miasta Stanisławowa od 41·— do —·—.

V. Monety. Dukat ces. 5·62 do 5·72. Napoleond'or od 9·50 do 9·60. Półimperjał 9·55 do —·—. Rubel ros. srebrny 1·20·— do 1·25·—. Rubel ros. papierowy 1·26·40 do 1·27·30 100 marek niem. 58·50 do 58·90.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 19. marca 1897 r.

HOTEL ŻORZA. S. Krasnopolska z Latacza. J. Czerniakowska z Kiplaczki. J. Łempicka z Hołego. T. Sroczyński z Jasła. F. Pauls z Ropienki.

HOTEL EUROPEJSKI. Br. Horoch z Winniczek. Hr. J. Chomentarski z Rawy ruskiej. F. Lühert ze Stokerau. J. J. Skibniewski z Rosji. S. Lewandowski z Bełza. J. Kraus z Wiednia. E. Trześniowski ze Szczerca. W. Guskowski z Nowego miasta. J. Stankiewicz z Wolicy. L. Czaykowski Zczerowa. J. Korzeniowski z Bonowa.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

Podziękowanie.

Przewielebnemu duchowieństwu za łaskawy, a bezinteresowny udział w pogrzebie naszej córki Stanisławy, jakoteż P. T. przyjaciołom i znajomym za serdeczne dowody współczucia, składamy najszczersze, prawdziwe z głębi serca podziękowanie Bóg zapłać!

Gródek 18 marca 1897 r.

Walerja i Antoni Zielińscy.

APTEKARZA SCHNEIDERA

PRAWDZIWY PROSZEK KASZLOWY Z HERBATĄ

z apteki św. Jerzego Wiedeń V., Wimmergasse 33.

Wedle lekarskiego przepisu sporządzone, są doświadczonym środkiem przeciw kataralnym, chorobom organów oddechowych, rozpuszczają flegmę, koją drażnienie ku kaszlowi, chrypkę i brak oddechu proszek 50 ct., herbata do tego 50 ct., pocztą o 20 ct. więcej. Apteka św. Jerzego Wiedeń V. Wimmergasse 33, dokąd wszelkie zamówienia skierować należy. Pocztą tylko 2 paczki wysyłamy. Poleca się pieniądze przesyłać za zaliczką. Inserat wyciąć i zachować. **Skład u apt. Mikolascha we Lwowie.**

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Rowery prawdziwe angielskie najtaniej w handlu Hawranka, Lwów, Teatralna.

Adwokat dr. Stanisław Schätzel w Brzeżanach poszukuje rutynowanego koncypienta.

Ekonoma, kawalera z dłuższą praktyką w gospodarstwie 150 złr. i utrzymanie poszukuje Zarząd dóbr Okno p. Grzymałów.

Młody pomocnik obeznany z czynnością piwniczną potrzebny jest zaraz do handlu Mieczysława Musiała w Bełzie.

Rządca ekonom w sile wieku, rzutki, energiczny, hodowca bydła, wedle nowszych zasad biegły w uprawie roli i kartofli na wielką skalę, poleca się. A. L. poste restante Bołszowce. 137

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

2 lub **3** pokoje, przedpokój, kuchnia, z przynależytościami przy ulicy Kopernika l. 28. 155

TYLKO

W RESTAURACJI

NAFTUŁY TOEPFERA

ulica Trybunalska l. 12, dom własny, można dostać codziennie o godzinie 8. rano gorące śniadanie.

CENNIK:

Pieczeń wieprzowa z kapustą	15 ct.
Siekane płucka	12 „
Flaczki	12 „
Nóżka cielęca z chrzanem	10 „
Kiełbaska z chrzanem	5 „
Kawior	15 „
Obiad w abonamencie	40 „

Wszelkie napitki w najlepszych gatunkach po cenach najumiarkowańszych; dla pewności, że pochodzą z mojej restauracji, daję odbiorcom znaczki. Najlepsze WINA po cenach najtańszych, poczynszy od 40 ct. litr.

Z wysokiem poważaniem

Naftuła Toepfer.

Szukam

dzierżawy folwarku

około 250 morgów urodzajnej gleby, z dobremi budynkami i domem mieszkalnym, w pobliżu miasta lub koleji.

Zgłoszenia: **T. Pelc,** w Rzeszowie.

Swiece woskowe

KOŚCIELNE

Gromnice, Paschały, Stoczki itp.

poleca najtaniej

Fabryka świec i blichownia wosku

Fryderyka Schubutha

Lwów, Rynek l. 45.

Szczegółowe cenniki na żądanie opłatnie.

Rok założenia 1789.

WYROBY SPECYALNE

PARFUMERYA

AUX VIOLETTES DE PARME

ED. PINAUD

Mydło	Aux Violettes de Parme
Essencya dla chustek	Aux Violettes de Parme
Woda toaletowa	Aux Violettes de Parme
Pomada	Aux Violettes de Parme
Olejek	Aux Violettes de Parme
Puder ryżowy	Aux Violettes de Parme
Kosmetyki	Aux Violettes de Parme

37, Boul^d de Strasbourg, 37

Z tegorocznego wiosennego zbioru, przewyborne w smaku i zapachu

HERBATY

chińskie

a mianowicie:	½ kl. zł.
Nandzyn czarna mocna	3.20
Souchong czarna łagodna	2.80
Congo bardzo dobra familijna	2.—
Okruchy herbaciane bardzo dobre	1.70
Wysiewki „ „ „	1.50

poleca HANDEL

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

BOLE ŻOŁĄDKA

Trudne trawienie, kwasy, utrata apetytu, bladaczka, wyczerpanie sił, *leczą się przez użycie*

ELIXIRU GREZ'A

zawierającego w sobie niezbędne do trawienia elementa:

CHINĘ, KOKĘ, PEPSINĘ, i. t. p.

Elixir ten przepisywany powszechnie przez najznakomitsze powagi medyczne, jest także używany we wszystkich paryzkich szpitalach.

Na wystawach otrzymał Medale złote i Dyplomy honorowe.

Collin, Aptekarz, l K. 49, rue Maubeuge, Paris

We Lwowie, w aptekach: pp. K. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Ehrbara i Sklepińskiego.

W Krakowie, w aptekach: pp. Redyka, Wiszniewskiego.

Wyżymaczki do bielizny z walcami gumowemi po złr. 12, 13, 14, 15, 16, 18 i 20. **Magle pokojowe** po złr. 24 i 35 — poleca

Piotr Chrząstowski

handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry).

Wyborne Szynki

sposobem francuskim marynowane po 85 ct. Szynki westfalskie 1·50 ct. Polędwica w pęcherzu 1·20 ct. Kiełbasy 90 ct. Buljon przedni I. sorta 6 zł., II. sorta 4 zł. — wszystko za jeden kilogram dostarcza Zarząd dworu Putiatycze, poczta Sądowa Wisznia. 1050 1—5

Stajnia opasowa

gorzelni Lubliniec poczta Cieszanów

14 klm. od stacji kolei Lubaczów oddalona, ma na sprzedaż z dniem 1. kwietnia do odebrania 28—31 sztuk, 400—650 klg. żywej wagi wołów opasowych (przeważnie młodzież). Zgłoszenia do zarządu dóbr Lubliniec poczta Cieszanów.

ADMINISTRATOR

z zawodu leśnik, teoretycznie i praktycznie gruntownie wykształcony, z wyższym egzaminem państwowym, który zarządzał znacznymi lasami, posiadający chlubne świadectwa poszukuje posady **administratora lasów** lub **sekretarza.** Włada językiem polskim i niemieckim w razie potrzeby może złożyć kaucję. Łaskawe uwiadomienia do do bezpłatnego Biura zamówień „**Impressa**" Lwów. 1267 1—1

JAN JARZYNA

jubiler i złotnik

we Lwowie, plac Marjacki

poleca

swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych

po najniższych cenach.

Piękność niezawodną

otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego i Mydła benzoesowego** J.-Wiśniewskiego, magistra farmacji, które usuwają w przeciągu kilku dni piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty skórne czyniąc płeć piękną białą do najpóźniejszej starości. Skład w aptece Wgo Haya, ulica Kaźmierzowska l. 26, we Lwowie uprasza się wyraźnie żądać Kremu Wiśniewskiego cena 60 ct. za słoik.

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus)

własnego zbioru z obszaru dworskiego **Borówna,** nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. w. a.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie; na wagę **100 kilo 30 złr.** Zamówienia uskutecznia **J. BULSIEWICZ w Bochni.**

Założony w r. 1855.

TADEUSZ MIŁASZEWSKI

zegarmistrz

Lwów, ul. Akademicka l. 8.

poleca swój

SKŁAD ZEGARÓW

kieszonkowych

i stołowych

ściennych i podróżnych.

Każda sprzedaż i naprawa **pod gwarancją.**

Niniejszem rozpisuje się konkurs na posadę

Kierownika filji Związku handlowego

z płacą roczną 1200—1500 złr. i prawem do remuneracji, względnie tantjemy, której wysokość oznaczy się przy zawarciu kontraktu.

Od kandydatów wymaganą jest kaucja przynajmniej w wysokości jednokrotnej płacy rocznej, gruntowna znajomość handlu kolonialnego, buchalterji i korespondencji kupieckiej, tudzież języków polskiego i niemieckiego.

Posada nadaną będzie prowizorycznie na rok jeden, przy stabilizacji może nastąpić podwyższenie płacy.

Podania zaopatrzone w życiorys, odpisy świadectw i inne dowody kwalifikacyjne należy wnosić **do 31. marca b. r.** na ręce 1239 1—1

DYREKCJI

Związku handlowego Kółek rolniczych w Krakowie, Pijarska 4.

Jeszcze przez krótki czas!

Występ fenomenalnego

OLBRZYMA GORDOWSKIEGO

Lwów, Pasaż Hausmana.

Ceny zniżone!

Dzieci i dorośli płacą tylko 10 centów.

Otwarty wstęp od 11. rano do 10. wieczór.

Bezpośredni import kawy i chińsko-rosyjskiej herbaty

w najszlachetniejszych gatunkach

poleca 1044 1—?

handel KAROLA BAŁŁABANA we Lwowie

HERBATY ciemno naciągające		KAWY opłacone do każdej stacji pocztowej	
pół klgr. Congo cesarskiej	2.—	4¾ klgr. grubo ziarnista Ceylon	10.70
„ „ Familijnej	3.—	„ „ bardzo ładna „	10.40
„ „ Melange de Moskau	4.—	„ „ średnia „	10.—
„ „ Imperial	5.—	„ „ Guatemala bardzo dobra	9.50
„ „ Wysiewek	1.60	„ „ Portorico	9,—
		„ „ Złota Jawa	10.70
		„ „ Mocca arabska	10.70

KAWY są bez wyjątku czyste w smaku i silnie aromatyczne.

ZIÓŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE

CHAMBARD

(THÉ PURGATIF de CHAMBARD).

W skład których wchodzą jedynie ziółka i kwiaty, są środkiem czyszczącym, przyjemnym w smaku, o działaniu łagodem, nadającem się dla osób delikatnych i wrażliwych. Użycie ich nie wymaga ani dyety, ani zmiany zwykłego trybu życia.

Jest to najwięcej poszukiwany środek przeciw **zatwardzeniom** i różnym cierpieniom jakie stąd pochodzą, jakoto: **bole i zawrót głowy, brak apetytu, nudności, mozolne trawienie, odęcie żołądka, hemoroidy, uderzenia do głowy.** 11 1—?

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Ehrbara i Krzyżanowskiego.

W Krakowie w aptekach pp. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego.

HANDEL HERBATY CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki 10.,

poleca

HERBATĘ

zbioru majowego

½ kl. **Congo**	zł. 1·60
Souchong czarna „	2·—
„ zbiór majowy	3·—
Kaysow czarna	4·—
Melange de London	4·—
Wysiewki herbaciane	1·30
Wysiewki z najlepszych herbat	1·60

poleca najlepsze gatunki

KAWY

o smaku czystym aromatycznym, które rozsyła franco opłacone do każdej stacji pocztowej 4¾ kilogr. w woreczku:

Portorico	9·00	pół k. 00·90
Cuba grubo ziarnista	9·50	„ 00·00
Ceylon zielona	10·00	„ 1·00
„ „ przednia	10·40	„ 1·04
„ „ grub. ziar.	10·75	„ 1·00
„ „ perłowa	10·75	„ 1·08
Mocca arabska aromat.	10·75	„ 1·00
Jawa złota	10·75	„ 1·08

Opakowania nie liczy się.

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą.

Z ces. król. uprzyw. fabryki.

REGENHARTA & RAYMANNA

we Freiwaldau

ces. król. dostawców dla austro-węgierskiego dworu

PŁÓTNA, STOŁOWĄ BIELIZNĘ, RĘCZNIKI, CHUSTKI, ŚCIERKI

i wszelkie inne wyroby

poleca najtaniej handel

Jana Riedla

we Lwowie.

1025 1—?

Ceny hurtowne: pp. odsprzedającym, właścicielom hoteli, restauratorom, dla szpitali, zakładów kąpielowych i publicznych.

ÜBERALL VORRÄTHIG 17 MEDAILLEN

FEINSTE QUALITÄT

CHOCOLAT SUCHARD NEUCHATEL (SUISSE) CACAO

MÄSSIGE PREISE

LEICHTLÖSLICHER CACAO

Pod gwarancją czysta

najwyższemi nagrodami odznaczona 1061 1—8

Thomasa mączka fosfatowa

z czeskich i niemieckich hut Thomasa

jest najskuteczniejszym i najtańszym * * * * * * nawozem fosfatowym.

Zawartość cytratowo rozpuszczalnego kwasu fosforowego się poręcza.

Dla wszelkich rodzajów roli

dla zasilenia ubogich w fosfor gruntów, dla wszelkich rodzajów zbóż, buraków, rzepaków, pól pod konicz i lucernę, dla winnic, plantacji chmielowych i jarzynowych ogrodów, najbardziej zaś dla łąk odpowiedni.

Przewyższa co do trwałego skutku **wszystkie superfosfaty.**

Wypadkowo brakującą ilość cytratowej rozpuszczalności kwasu fosforowego się zwraca.

Kosztorysy, pisma fachowe i wszelkie wyjaśnienia na żądanie do usług.

Pytania i zamówienia należy adresować do

Reprezentacji Bióra sprzedaży mączek fosfatowych

z czeskich hut Thomasa w Pradze.

JÓZEF KARRACH, Lwów, Syktuska 26. Telefon 408.

Kto pije Kathreinera Kneippowską kawę słodową?

Mnie smakuje ona najlepiej!

Wszyscy którzy szanują swe zdrowie i chcą je utrwalić, a jednak nie chcą wyrzec się przyjemności z używania kawy, do której przywykli. Dodatek bowiem z kawy Kathreinera niweczy powszechnie znane, zwłaszcza przy stałem używaniu tak zdrowiu szkodliwe działanie kawy ziarnistej, nerwy rozstrajającej

Wszyscy których zdrowie w jakikolwiek sposób doznało uszczerbku. Mianowicie dla tych, którzy doznają dolegliwości nerwowych i żołądkowych, okazała się „czysta" kawa Kathreinera w niezliczonych razach najwyborniejszym, najzdrowszym i najłatwiej strawnym napojem.

Wszystkie kobiety i dzieci, gdyż dla ich delikatnego ustroju posilna kawa Kathreinera szczególnie jest korzystną; to też ją dla jej miłego, łagodnego smaku chętnie a nawet po niedługim czasie z wielkiem ulubieniem piją czystą lub zmieszaną z kawą ziarnistą.

Wszyscy ci, którzy chcą żyć oszczędnie, a jednak chcą mieć napój smaczny, a zarazem zdrowy. Te zalety jedynie i wyłącznie w najwyższym stopniu znajduje każdy i każde podniebienie w Kathreinera kawie jako dodatku do kawy ziarnistej lub w czystej

Kathreinera Kneippowska kawa słodowa jest istotnie zdrowotną kawą domową, najczystszym naturalnym produktem w całych ziarnach, z najlepszego słodu wytworzoną, która dzięki Kathreinerowskiemu sposobowi wyrabiania, przez najwyższe powagi wypróbowanemu, we wszystkich krajach zaprowadzonemu i za dobry uznanemu, nabiera ulubionego smaku kawy ziarnistej. Kathreinera kawa łączy więc jedynie i wyłącznie z miłym smakiem obcokrajowej kawy ziarnistej zdrowotne, przez lekarzy uznane i potwierdzone zalety swojskiej kawy słodowej.

Proszę: Nie chcąc dać się wprowadzić w błąd lub skrzywdzić, trzeba przy kupowaniu pilnie uważać na znak ochronny tu obok odbitych oryginalnych paczek z nazwiskiem *Kathreiner.*

Paczki bez nazwiska **„Kathreiner"** są nieprawdziwe.

Rozkład jazdy pociągów kolejowych dla miasta Lwowa

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 36 minut od czasu lwowskiego, ważny od 1. maja 1896 r.

Pociąg	godzina	Przychodzi do Lwowa:
osobowy	7.28	z Suczawy i Czerniowiec
„	7.46	z Podwołoczysk i Brodów w Podzamczu
mięszany	7.50	z Janowa
„	8.—	ze Stryja i Ławocznego
„	8.07	z Podwołoczysk i Brodów na dworzec główny
„	8.15	z Sokala i Jarosławia przez Rawę
„	8.55	z Krakowa w poł. z N. Sączem, Jasłem i Rawą
pospiesz.	1.30	z Krakowa w połączeniu z Nowym Sączem, Zagórzem i Chyrowem
mięszany	1.35	z Janowa
„	1.51	ze Stryja i Ławocznego w połączeniu z Chyrowem i Stanisławowem
„	2.01	z Suczawy i Czerniowiec
pospiesz.	2.25	z Podwołoczysk i Brodów w Podzamczu
„	2.40	z Podwołoczysk i Brodów na dworzec główny
osobowy	4.55	z Podwołoczysk i Brodów w Podzamczu
„	5.20	z Podwołoczyk i Brodów na dworzec główny
mięszany	5.45	z Bełzca w połącz. z Sokalem i Jarosławiem
Noc		
osobowy	6.13	z Suczawy i Czerniowiec
„	6.55	z Krakowa w połącz. z Rozwadowem
pospieszny	8.45	z Krakowa
osobowy	9.30	z Krakowa w połącz. z N. Sączem i Rawą
pospieszny	9.55	z Suczawy i Czerniowiec na dworzec główny
„	9.50	z Podwołoczysk i Brodów w Podzamczu
„	10.05	z Podwołoczysk i Brodów na dworzec gł.
osobowy	10.10	z Skolego i Stryja w połącz. z Chyrowem i Stanisławowem
„	12.10	z Ławocznego i Stryja w poł. z Chyrowem i Stanisławowem
pospieszny	5.10	z Krakowa w połącz. z N. Sączem i Jasłem

Pociąg	godzina	odchodzi ze Lwowa:
pospieszny	6.08	do Podwołoczysk i Brodów z Podzamcza
„	6.10	do Czerniowiec i Suczawy
„	8.40	do Krakowa w poł. z N. Sączem i Rozwadowem
mięszany	9.05	do Janowa
„	9.15	do Bełzca w poł. Sokalem i Jarosławiem
osobowy	9.30	do Podwołoczysk i Brodów z dworca główn.
„	9.35	do Stryja i Skolego w połącz. z Chyrowem i Stanisławowem
„	9.48	do Podwołoczysk i Brodów z Podzamcza
„	9.55	do Krakowa w połączeniu z Jasłem
„	10.25	do Czerniowiec i Suczawy
pospieszny	2.06	do Podwołoczysk i Brodów z dworca główn
„	2.19	do Podwołoczysk i Brodów z Podzamcza
osobowy	2.45	do Czerniowiec i Suczawy
pospieszny	2.50	do Krakowa w połącz. z Rawą i Chyrowem
„	3.05	do Stryja i Skolego
Noc		
osobowy	6.45	do Krakowa w połącz. z Nowym Sączem, Zagórzem i Chyrowem
mięszany	7.05	do Sokala i Jarosławia przez Rawę
osobowy	7.22	do Stryja i Ławocznego
mięszany	7.50	do Janowa
osobowy	10.15	do Czerniowiec i Suczawy
„	10.45	do Podwołoczysk i Brodów z dworca gł.
pospieszny	11.—	do Krakowa w połącz. z Jasłem, Rozwadowem i Nowym Sączem
osobowy	11.12	do Podwołoczysk i Brodów z Podzamcza
„	4.50	do Krakowa w połącz. z Jasłem, Rozwadowem i Nowym Sączem
„	5.22	do Stryja, Ławocznego i Chyrowa
pospieszny	5.55	do Podwołoczysk i Brodów z dworca gł.

Redaktor odpowiedzialny Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni K. Budweisera pod zarządem Ludwika Ringela.